

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.

Redaktor przyjm. od 1½-2½. Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu

Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3.30, w alienacjach zł 3.30, z odnośnikiem do domu zł 3.70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4.00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7.50, zagranicą zł 9.00.

Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNIC

TWA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamę za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 70 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 1.10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia za granicą 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Zydowska dyskusja rozpoczęta

Natychmiast po przykrych zająciach antyżydowskich na uniwersytetach polskich pisaliśmy, że należałoby zagadnieniu żydowskiemu poświęcić w spokoju i rozważnie szereg poważnych dyskusyj. Prasa endecka, trapiąca o wielkim znaczeniu problemu żydowskiego w okresie niepokoju studenckich, normalnie o tem milczy.

Poważną dyskusję zainicjował na temat żydowski, „Bunt Młodych”. Czytelnikom należy się pewne wytłumaczenie charakteru wspomnianego pisma. Najpierw był to organ akademickiej młodzieży mocarstwowej; dzisiaj zamienia się w pismo młodej inteligencji, zgrupowanej dokoła Związku Pracy Mocarstwowej. Leży przed nami właśnie ostatni numer „Buntu Młodych” całkowicie poświęcony sprawom żydowskim. Zgrupowano w nim artykuły osób reprezentujących różny światopogląd, przemawiają więc konserwatyści, żydzi i reprezentanci grup postępowych. Nie zabrakło przytem głosu wybitnego reprezentanta Stronnictwa Narodowego p. Henryka Rolickiego, co świadczy, że redakcja „Buntu” zadanie swoje potraktowała z pełnym obiektywizmem i daleko posuniętą rzetelnością.

Przyjrzyjmy się najpierw poglądom p. M. Kleinbauma, wpływowego działacza wśród akademickiej młodzieży żydowskiej. Stwierdza on, że w kwestii żydowskiej niema różnic w społeczeństwie polskim:

Mógłbym wykazać, że i na ogólnym terenie społecznym, w dziedzinie gospodarczej i kulturalno-narodowej, Rząd de facto realizuje program endecji w sprawie żydowskiej, jakkolwiek jednocześnie zwalcza jej antysemicką dyktando. Dla nas, Żydów, ten uprzedmiot w życiu antysemityzmu jest niemiernie groźny, niż antysemityzm, głoszący w prasie i na wiecach obywatelskich.

Stwierdzenie to ułatwia dyskusję w łonie społeczeństwa polskiego, oczyszcza ją z zarzutów endecji, że tylko Stronnictwo Narodowe nie lekceważy niebezpieczeństwa żydowskiego. Opinia żyda jest w tym wypadku bardzo znamienita, okazuje się, że społeczeństwo polskie różni się tylko co do metod działania w sprawach żydowskich — jedni uznają metodę „żelaznej ręki”, drudzy kierują się racjonalnym podejściem do sprawy. Nie potrzeba tłumaczyć, czyje działanie jest kulturalniejsze i z punktu widzenia państwowego słuszniejsze.

Na czoło dyskusji wysunęto w „Buncie Młodych” zagadnienie asymilacji żydów, na które odpowiedział chór autorów — najwyraźniej Stanisław Mackiewicz — zgodnie, że asymilacja jest niemożliwa, nie chcą jej ani Polacy ani żydzi. Nie rozwiązuje jednak żaden z autorów w pełni problemu, co zrobić wobec tego z żydami w Polsce. Ksawery Pruszyński znalazł pewną odpowiedź na to pytanie, gdy pisze w związku z ruchem sjonistów i z pędem emigracji do Palestyny, że to oznaczają...

...odwrotność rozpoczętego sto lat temu procesu: żydzi wycofują się z naszego świata. Sto lat temu wpełnili ich weń warunki życiowe. Wszli ale poculi się tu obcy. Poculi ten świat burzy. Potem przyszło dalsze stadium: poculi budować swój własny, osobny świat. Jak osobnym było ghetto.

Jest to jednak stwierdzenie, usposabiające społeczeństwo passywnie do problemu żydowskiego. Akcja czynna wobec możliwości zachwasczenia naszej psychiki i naszej ekonomii narodowej nalotem obcej rasy, niewątpliwie dla Słowianina niestrannego, ma być według programu Stronnictwa Narodowego prowadzona środkami ustawowymi. Słusznie pisze w „Buncie” dr. Jan Moszyński:

Jestem natomiast przeciwny wszelkim sztucznym środkom ochronnym w postaci ustawowego ograniczania praw obywatelskich żydów. Program taki jest dla mnie jako dla Polaka wprost upokarzającym. Dowodzi on braku wiary we własny naród brak wiary, że Polacy bez specjalnej ochrony prawnej potrafia się oprzeć wpływowi mniejszości żydowskiej. Program taki jest nader smutnym przyznaniem: Żydzi w nauce, w polityce, w życiu gospodarczym są od nas silniejsi, musimy ich przez ustawy wyjątkowe zhandicapować, bo inaczej nie wytrzymamy z nimi konkurencji.

Pozostaje więc jedyny środek, który stale zalecamy w artykułach „Dziennika”, poświęconym temu zagadnieniu — zwarta akcja gospodarczego i psychicznego uzależnienia się od żydów, przy celowej polityce państwowej, uznającej także żydów jako obywateli naszego państwa. O ile drugi moment w „Buncie” znalazł może nawet zbyt daleko idące uwzględnienie, o tyle pierwszy został zaniedbany. Powie-

Chaos rewolucyjny w Hiszpanji

Krwawe rozruchy przybierają na sile



Główny urząd telegraficzny w Barcelonie zajęty został przez powstańców. Zgóry po lewej płk. Macia, prezydent Katalonii.

Madryt. (Tel. wł.) Powstanie anarchistyczne w Hiszpanji, które po pierwszym dniu zdawało się być zupełnie zgniecionem, znowu zaczyna przybierać niepokojące rozmiary. Z całego kraju nadchodzą alarmujące wiadomości o rozruchach, organizowanych przez elementy wywrotowe. W związku z ogłoszeniem strajku generalnego w Sewilli, doszło nie tylko w mieście lecz i poza miastem do groźnych rozruchów, które z trudem likwiduje policja. W kilku wsiach próbowali robotnicy rolni zająć budynki gmin, przyczem doszło do krwawej walki między policjantami i demonstrantami. Posiłki policyjne, które muszą być przerzucane co chwile w inne miejsce, ostrzeliwane są przez grupy powstańców. Także w Castellon i w Murcii doszło do krwawych awantur.

W prowincji Murcia napadli anarchiści kilka wiosek i próbowali zawładnąć magazynem prochu. Równocześnie poprzecinane zostały przewody telegraficzne i telefoniczne oraz zatamowano ruch na drogach.

Akty sabotażu na linii kolejowej Murcia—Cartagena zostały szczęśliwie na czas udaremnione i spowodowały jedynie opóźnienie kilku pociągów. W Betera i w Benaguacil w prowincji Valencia spalili powstańcy archiwum gminy i zamknęli drogi dojazdowe.

W innych częściach Hiszpanji, oprócz demonstracji ulicznych, kończących się zwykle krwawym starciem z policją, wykonano cały szereg zamachów na linie kolejowe. Wrzenie daje się obecnie odczuwać nie tylko w miastach lecz także po wsiach, które stały się obecnie głównym terenem działalności anarchistów.

W Barcelonie wszystkie ochronne zarządzenia władz utrzymano w mocy. Na ulicach krąży patrol, przez noc jest oświetlone całe miasto. Również w innych miastach, jak w Saragossie i Grenadzie ruch rewolucyjny wzrasta; stosunkowo najmniej odczuwa go sama stolica Madryt, w którym, poza drobnymi zajściami, panował wczoraj spokój. (K.)

Anglja udzieliła Polsce satysfakcji za wybryk sylwestrowy radiostacji londyńskiej

Londyn. (PAT.) Dyrektor radia brytyjskiego, sir John Reith, odwiedził we wtorek ambasadora Skirmuntta i w dłuższej rozmowie wyjaśnił sprawę wiadomego programu sylwestrowego w radio brytyjskiem.

Wyjaśnienia udzielone przez sir Reitha uznane zostały przez ambasadora Skirmuntta za całkowicie wystarczające.

zenia bowiem reprezentanta Stronnictwa Narodowego p. Rolickiego:

Cokolwiek można powiedzieć o kryzysie światowym — to w Polsce ostrą formę kryzysu zawdzięczamy temu, że musimy utrzymywać zgórą czteromilionową ludność, nie wytwarzającą nic, a żyjącą tylko z pracy innych. Ośmiu Polaków musi wyżywić jednego żyda! Oto naga prawda.

nie można przecież brać poważnie. P. Rolicki nie umie operować podstawowymi zasadami ekonomicznymi i za „produkcję” uważa tylko chłba — rolnictwo, jeżeli twierdzi, że żydzi nie nie produkują. Czy zapomina o przemysle i handlu, opanowanym przez żydostwo? Twierdzenie, że ośmiu Polaków musi wyżywić jednego żyda nie jest nagą prawdą — jest demagogia bez treści i bez sensu. Gdybyśmy bowiem chcieli wierzyć p. Rolickiemu starczyłoby pa-sożyty — wyróżnić czy w inny sposób usunąć. Tymczasem wtedy nastąpiłaby — właśnie dlatego, że żydzi w naszej gospodarce narodowej nie są pasożytami, lecz czynnie działającym elementem — luka w dochodzie społecznym.

Żydów należy wnieść do wpływu na nasze życie gospodarcze celem wzmacnianiem gospodarstwa elementu polskiego. Dr. Oberlaender w żydowskim „Nowym Dzienniku” twierdzi co prawda:

Inaczej jednak oceniać należy istotę, celowość i logikę bojkotu, jeżeli występuje on jako forma walki grup etnicznych, związanych tą samą wspólnotą państwowo-polityczną, a co zatem idzie i gospodarczą. Oceniając rzecz ze stanowiska gospodarczego, należy przede wszystkim pamiętać, że w przebiegu społecznym istnieje ciągła współzależność wydarzeń i zjawisk. W granicach jednolitego terytorium państwowego, stanowiącego jednostkę gospodarczą, współzależność taka występuje w bardzo znacznym stopniu. Skuteczna walka jednej grupy etnicznej w państwie, przeciwko drugiej, musi spowodować osłabienie nie tylko grupy pokonanej, ale i funkcji gospodarczej przez nią sprawowanej. W rezultacie oznacza to osłabienie organizmu gospodarczo-państwowego, którego częścią ta grupa stanowi. Te funkcje gospodarcze nie dadzą się bowiem wyosobnić z całości przebiegu gospodarczego, a przeciwnie, zezależają się one o nią.

Otóż nie chodzi wcale o... nienormalną walkę gospodarczą, która by osłabiała jednych, nie dając nic drugiemu. Chodzi o normalną konkurencję, która by odebrała supremację żydów w szeregu gałęziach polskiego gospodarstwa narodowego a wzmożła — podkreślamy wzmożła — siły gospodarcze elementu polskiego. Całość gospodarki wbrew obawom dr. Oberlaendera tylko na tem zyska, zyska gospodarczo i zyska moralnie, przez eliminowanie czynnika swojej obcością rasową destrukcyjnego.

J. W.

DR. JAN BOBRZYŃSKI.

W sprawie kanonizacji królowej Jadwigi

Wydaje się, jakgdyby jakieś zawistne fatum ciążyło dotąd nad intencją i usiłowaniami zaliczenia w poczet świętych największej naszej monarchini, jakie ujawniały się raz po raz w ciągu naszych dziejów i to poczynając niemal od pierwszej chwili po śmierci Królowej. Podejmowane raz po raz w tym kierunku starania, doprowadzane nawet pomyślnie do pewnego punktu, udaremniane byłyby jakimś jakby fatalistycznym zbiegiem okoliczności, mimo, że kult Królowej w szerszych sferach społeczeństwa, samorzutny, nie podniecał żadnymi sztucznymi środkami, ale z głębokiego przekonania i tradycji płynący, nigdy właściwie nie ustawał.

I ostatnie w tym kierunku usiłowania, podjęte przed wojną z inicjatywy kilku biskupów, przerwane zostały wojną światową.

Obecnie, po cudownym naprawie odyskaniu niepodległości, stanęła Polska wobec moralnego obowiązku dopełnienia nareszcie poczynanego tylokrrotnie daremnie dzieła: oddania sprawiedliwości tej Monarchini, która właśnie swym aktem poświęcenia i pełnym ofiarnością żywotem przyczyniła się najbardziej do podniesienia naszego kraju i narodu do poziomu roli mocarstwowej. Nic więc dziwnego, że inicjatywa w tym kierunku ujawnić się musiała, a nawet wejść rychło na tory konkretnej akcji.

Inicjatywę tę dało tym razem grono pisarzy i działaczy, skupionych dokoła niezależnego konserwatywnego miesięcznika „Nasza Przyszłość”, wychodzącego w Warszawie. Od blisko już roku podniesiono tam sprawę kanonizacji w szeregu kolejnych artykułów, popierających ten cel z różnych punktów widzenia, poczem wyłonił się tymczasowy komitet przygotowawczy, mający za zadanie systematyczną propagandę kultu Królowej oraz przygotowanie materiałów podstawowych dla ewentualnego procesu kanonizacyjnego.

Komitet ten pod przewodnictwem redakcji wspomnianego miesięcznika, zwrócił się z jednej strony do miarodajnych sfer duchownych, z drugiej do pewnych czynników historyczno-naukowych, nawiązując wszędzie odpowiedni kontakt i wysuwając inicjatywę urządzenia w kraju szeregu uroczystych akademii, poczynając od Krakowa, jako miejsca życia i panowania świątobliwej Królowej.

Akcja komitetu przygotowawczego, rozwijana stopniowo w coraz szerszym zakresie, spotkała się wszędzie z tak wybitnie przychyl-



ANGLIJA WYSYŁA SWE WOJSKA

Na rycinie widzimy załadowanie na okręt w Southamton pułku piechoty, przeznaczonych do zasilenia garnizonu w Szanghaju.

nem przyjęciem, że wydaje się istotnie, iż tym razem starania, podejmowane w Polsce od pięciu wieków, osiągną wreszcie cel upragniony — z niezmierną korzyścią, nie tylko moralną, dla całego narodu i państwa.

Podkreślamy, że nie tylko moralna. Bo wprawdzie w dążeniach tego rodzaju moment kanoniczny odgrywać winien główną i decydującą rolę, ale skoro chodzi tu zároveň o wielką postać historyczną, prawdziwą legendę wielkości i światłości owiana, to osiągnięcie kanonizacji takiej postaci miało by dla naszego społeczeństwa siłą rzeczy także i wielkie ogólno-narodowe i ogólno-polityczne znaczenie. A w obecnych szczególnie ciężkich czasach, jakie przeżywamy, przy niezaprzecalnym, nadmiernym zmaterializowaniu naszego ogółu przez ciężar trosk codziennych, podniesienie na piedestał świętości tak wybitnej postaci historycznej i symbolu cnót i potęgi państwowej, jakim jest dla nas Królowa Jadwiga, byłoby zarazem wielkim psychicznym podniesieniem społeczeństwa i skierowaniem umysłów ku pewnym wyższym myślom i celom, co w rezultacie wzmocniłoby nas w walce z różnymi przeciwnościami i wrogimi czynnikami, które wspólnym działaniem dążą do osłabienia tężyzny i odporności narodu.

W ogólnym planie akcji leży, między innymi, urządzenie w najbliższym czasie uroczystych akademii kolejno w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Wilnie, a w związku z rozwinieciem na tej podstawie propagandy kultu, wniesienie w odpowiednim momencie umotywowanej prośby do miarodajnych czynników duchownych o wszczęcie postępowania kanonicznego.

I w tem donoszę dzieło nie może być różnic i emulacji politycznych czy społecznych w polskim społeczeństwie. Nie może być, bo wszystko składa się na to i wzywa ku temu, że Polska kanonizację swej wielkiej światłości Monarchini osiągnąć powinna!

Uchwały komisji ekspertów

przygotowującej konferencję londyńską.

Genewa. (Tel. wł.) W komisji ekspertów, zajmującej się przygotowaniem światowej konferencji gospodarczej w Londynie, zakończono we wtorek generalną dyskusję, która — według brzmienia oficjalnego komunikatu — wykazała dużą zgodność poglądów u poszczególnych delegatów. W szczególności uzgodniono następujące postulaty:

1. konieczność uregulowania sprawy długów wojennych i prywatnych,
2. konieczność rozwiązania kwestii stabilizacji walut,
3. konieczność odbudowania wolnego obrotu kapitałami i usunięcia ograniczeń w handlu międzynarodowym.

Delegat polski, p. Barański, domagał się ze szczególnym naciskiem powrotu do metod wolnego handlu i utrzymania standardu złota.

Olbrzymi niedobór budżetowy

Rzeszy Niemieckiej

Berlin. (PAT.) Na wtorkowym posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu dłuższe sprawozdanie złożył minister finansów Rzeszy Schwerin-Crossigk. Omawiając budżet na rok 1932/33 min. stwierdził, że liczyć się należy z deficytem 800 milionów marek, co łącznie z deficytem lat poprzednich utworzy ogólny niedobór budżetu Rzeszy w kwocie 2.070.000.000 mk.

Problem syryjski rozwiązany

Zamiast mandatu zachowa Francja protektorat.

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości nadanej z Beyrut przez kierownika delegacji syryjsko-palestyńskiej z Genewy osiągnięto z nadkomisarzem francuskim porozumienie w sprawie rozwiązania problemu syryjskiego w ciągu dwóch lat.

Według tego planu republika syryjska oraz prowincje Alwety i Drużja mają być uważane za jedno państwo z tem, że obu prowincjom przyznana będzie daleko idąca samodzielność. Republika Libanon będzie osobnym państwem pod protektoratem Francji. W późniejszym terminie rozstrzygnąć ma plebiscyt o przyłączeniu jej do Syrii. (Ar.)

Z czasów cyganerii artystycznej w Monachium i Paryżu

Znany batalista, Jan Rosen wydał świeżo swe wspomnienia^{*)}. Obejmują one okres przeszło 60-letniej pracy i podróży. Nie szukamy tu głębszych medytacji filozoficznych czy politycznych, które nie leżały wreszcie w zamiarze autora. Z prawdziwym talentem gawędziarza szlacheckiego zgromadził on istną kopalnię barwnych obserwacji i ciekawych anegdot o czasach i ludziach.

Studia malarskie J. Rosen zaczął tu dobre w Monachium w siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Skupiła się tam podówczas nader licznie polska brać artystyczna, z Brandtem, Czachórskim, Gieryskimi, Wierusz-Kowalskim, J. Kossakiem etc na czele. Nauka w Akademii stała marnie. Zarówno u prof. Strahubera, jak u Bartly czy innych kazano uczniom kopiować ustawicznie jakiegoś gipsy murzyńskiego, okropne i w sztucznym oświetleniu. Trudno zgadnąć, dlaczego tyle jeździło się do Monachium cudzoziemców. Polacy, mało przebijając z Niemcami, szukali tu wolności i atmosfery artystycznej, jakich nie było w uciśnionym kraju.

Zbierano się zwykle u pp. Brandtów. Gospodarz nie lubił roztkliwiać się sentymentalnych, do których nasi rodacy są polipni, zwłaszcza na obczyźnie. Po wili urządził tańcówkę, gdzie każdy musiał zaimprovizować parę zwrotek krakowiaka. Zakończył ucztę trafną przypiewką:

Bardzo wam dziękuję, żeście mi śpiewali,
Znać, żeście Polacy, boście fałszowali.

^{*)} J. Rosen. Wspomnienia. Nakładem ks. Ferd. Hoesicka.

Japończycy rozpoczęli atak na stolicę prowincji Jehol

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą półurzędowo, że we wtorek rozpoczęli się operacje armii japońskiej przeciwko wojskom chińskim na granicy prowincji Jehol.

We wtorek w południe ułpynał stawiony generałom chińskim przez dowództwo japońskie ultimatywny termin zaniechania transportów wojskowych w prowincji Jehol. Chińczycy do zadań japońskich nie zastosowali się.

Wojska japońskie posuwają się w kierunku miasta Czaojan, stolicy prowincji Jehol. Japończycy otrzymali rozkaz bezwzględnej zajęcia pogranicznych miejscowości chińskich i złamania za wszelką cenę ewentualnego oporu Chińczyków.

Lotnicy japońscy bombardowali przez całe

popołudnie drogi dojazdowe po stronie chińskiej, na których dojrzały wojska chińskie.

Prace fortyfikacyjne w Szanhaikuan zostały ukończone. W celu uniknięcia oskrzydlenia przez Chińczyków pozycje japońskie przesunięte zostały na północ. (Ar.)

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że Japończycy we wtorek zajęli miasto Czumenkau, położone o 12 mil na północ od Szanhaikuanu.

Głównym celem operacji japońskich jest odcięcie ściągniętych w prowincji Jehol sił chińskich od ich głównego punktu oparcia w północnych Chinach. Ministerstwo wojny oświadcza, że prowincja Jehol jest częścią państwa Mandżurskiego i że wojska japońskie podjęły ekspedycję karną przeciwko wrogom państwa Mandżurskiego, którzy wtargnęli na jego terytorium. (Ar.)

Programowe przemówienie Stalina

Czerwony dyktator zapowiada nową falę teroru

Moskwa. (PAT.) Wbrew powszechnemu oczekiwaniu mowa Stalina na plenum centralnego komitetu partii komunistycznej, będąca pierwszym od czerwca 1931 roku publicznym jego wystąpieniem, została we wtorek ogłoszona.

Mowa Stalina jest poświęcona Bilansowi „piąteletki”. Przemówienie nacechowane jest oficjalnym optymizmem. Stalin wychwala sukcesy 5-letki zarówno w dziedzinie przemysłu, jak i rolnictwa oraz rzekome polepszenie doli mas pracujących a nawet mówi o „rewolucyjnej roli 5-letki” w sensie wpływu na umysły zachodu.

Na uwagę zasługuje pozątem zapowiedź osłabienia tempa inwestycji i tempa kolektywizacji, która mowa uważa jednak w zasadzie za konieczną.

Dotychczasowe tempo Stalin uzasadnia koniecznością zwyciężenia wrogich Sowietom elementów wewnątrz kraju oraz przygotowania obrony na wypadek agresji zewnętrznej a także uniezależnienia gospodarczego ZSRR.

Ostatnia część mowy Stalina zawiera zapowiedź ostrych represyj „przeciwko wrogom we wewnątrz”, których mowa uważa za głównych sprawców nadużyć, kradzieży, defraudacji i dezorganizacji w sowieckim życiu gospodarczym. Przyczem nie wyklucza możliwości ożywienia działalności elementów kontrrewolucyjnych.

Mowa Stalina jest w Moskwie przedmiotem powszechnych rozmów i komentarzy. Zrozumiałych tembardziej, że wpływ jej ma znaczenie większe, aniżeli wydanie kilkuset dekretów. — Zawiera ona dwa momenty, dotyczące osobistych spraw każdego z 161 milionów obywateli ZSRR. Zapowiedź złagodzenia tempa inwestycji i kolektywizacji będzie przez ogół obywateli powitana z nieklamana ulgą, natomiast groźba zaostrzonych represyj wobec elementów kontrrewolucyjnych wzmocni nową falę teroru. Przypuszczenie to potwierdzają m. in. ostatnie zarządzenia, wprowadzające przymus paszportowy oraz ponowny wzrost wpływów G. P. U.

Dyskusja nad działalnością M. S. Z.

w komisji budżetowej Sejmu

Z Warszawy donosi (2): Po przerwie świątecznej wczoraj komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad. Z kolei omawiano preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych.

Zagajając obrady przewodniczący pos. Byrka oznajmił, że p. minister Beck zachorował na zapalenie opłucnej i nie będzie mógł uczestniczyć w posiedzeniu. Z tego powodu komisja winna się ograniczyć do spraw ściśle budżetowych a ewentualne ogólne uwagi o działalności tego resortu należałoby odłożyć do posiedzenia komisji spraw zagranicznych, do chwili, kiedy będzie mógł przybyć minister.

Po tem oświadczeniu przedstawiciel ministerstwa dyrektor dep. p. Wacław Jedrzejewicz złożył szereg wyjaśnień do różnych pozycji budżetu. Znajdują się w tym budżecie po raz pierwszy sumy, które poprzednio mieściły się w resortach oświaty i opieki społecznej, a mianowicie wydatki na szkolnictwo polskie wśród wychodźstwa zagranicą, oraz wydatki spowodowane zniesieniem urzędu emigracyjnego i przejściem spraw emigracyjnych pod kompetencję M. S. Z. Po odcięciu tych sum faktyczne wydatki ministerstwa wyniosą 41.779.000 zł. Będą one niższe od wydatków dotychczasowych o 2.538.000 zł, czyli o 5,7 proc.

Działalność M. S. Z.

Z kolei sprawozdawca pos. Walewski w dłuższym referacie przedstawił ogólną działalność ministerstwa oraz szczegółowo omówił pozycje cyfrowe.

Zakres pracy ministerstwa wzmógł się szczególnie pod wpływem kryzysu gospodarczego. Specjalny nacisk musiano położyć we wszystkich placówkach zagranicznych na sprawy gospodarcze.

Co do propagandy politycznej, to zwrócić należy uwagę na nateżenie wrogiej nam niemieckiej propagandy. Niemcy rozporządzają w roku bieżącym na cele propagandowe 37 milj. zł. my natomiast przeznaczamy na te cele tylko 4.200.000 zł. Co do Sowietów, to po zawarciu paktu o nieagresji zmienił się też ton prasy sowieckiej w stosunku do Polski.

Kryzys spowodował nie tylko zmniejszenie się emigracji z Polski, lecz również i ruch reemigracyjny. W I-szym półroczu ub. r. wróciło 22.000 osób w drugim 12.000.

Dyskusja.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Czapliski (PPS) Ubolewa, że Sejm od dłuższego czasu nie może się wypowiedzieć o całokształcie polskiej polityki zagranicznej. Uważa nominację min. Becka za krzywdę dla interesów państwa. Atakuje krzewienie przez Rzym t. zw. obrzędu wschodniego na naszych kresach.

Pos. Polakiewicz (B. Bezp.) nawołuje do słów przedmowy, wyraża zdziwienie, dlaczego o Czapliskim ustosunkowuje się negatywnie do faktu nominacji min. Becka, powołując się wciąż na głosy prasy lewicowej francuskiej, a nie wspaniałą wcale, jaką oddźwięk nominacja ta wywołała w prasie niemieckiej.

Pos. Zieliński (Kl. Nr.) poddał krytyce politykę personalną ministerstwa, nazywając ją „polityką rugowa”. Wreszcie atakuje wizytę wczes. Szembeka w Berlinie.

Replika pos. Miedzińskiego.

Na wywody mówców opozycyjnych odpowiedział pos. Miedziński.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” wzmacnia czynność żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie. — Zalecana przez lekarzy. 323-g

— Materiał rzeczowy, którym posługiwali się tutaj — mówił pos. Miedziński — niektórzy mówcy, ma wartość wątpliwą. P. Zieliński mówił o wizycie naszych ministrów w Berlinie i przytoczył głos pisma nacjonalistycznego „Boersen Zeitung”, a w końcu p. Zieliński zauważył, że wizyta min. Becka właściwie nie istniała, gdyż był on w Berlinie tylko przejazdem przez dworzec... Panowie wybierają sobie dogodnie miejsca z pism, za które ani nasz rząd ani obóz nie bierze odpowiedzialności.

I tak np. p. Czapliski wie przecież, że pismo p. Mackiewicz nie reprezentuje naszego obozu a tylko talent i temperament publicystyczny swego redaktora. Mimo to p. Czapliski dziwi się z powodu głosu p. Mackiewicz, chociaż mógł bardzo łatwo sprawdzić, że polityka rządu z tym głosem zgodna nie była. Otóż podobnie jest i z tą wizytą w Berlinie. P. Szembek jako podsekretarz stanu był w Berlinie, w Brukseli, w Londynie, aby się osobiście przedstawić. Z żadnych faktów nie wynikało, żeby jego pobyt w Berlinie miał jakiś charakter. Wizyta naszych ministrów w Berlinie nie istniała — mówił pos. Miedziński — i zupełnie niezasadne jest łączenie z nią artykułów prasy niemieckiej.

Odpowiadając mówcy socjalistycznemu pos. Miedziński oświadczył: Nie mamy pretensji do waszych ludzi gdy robią zagranicą propagandę szkodliwą dla naszego obozu i prasa francuska o min. Becku pisze to, co słyszy od panów lub od obozu „narodowego”.

Gdy mowa o propagandzie, to chce podkreślić, że właśnie lewica demokratyczna we wszystkich społeczeństwach zdradza słabości do uważania roszczeń niemieckich za słuszne. Otóż sądzę, że panowie w tej sprawie moglibyście dużo do pomocy, gdybyście wśród lewicy demokratycznej szerzyli przekonanie o słuszności praw polskich. Gdy swego czasu agitowano mnie do PPS, cytowano mi Marksa i Lasala, jako tych, którzy potępił rozbiory Polski, a teraz demokracja świata uważa, że Niemcy mają prawo do tego stanu posiadania, który im niegdyś dały zabory. Panowie byłibyście do tego powołani, żeby w tych sferach przywrócić sąd o prawach polskich do Pomorza.

Po wyjaśnieniach dyr. Jedrzejewicza dotyczących zwalniania urzędników i przebudowy gmachu — dyskusja została zakończona.

Dziś o godz. 10 przed poł. komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrzenia budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Gwałtowne burze śnieżne

uniemożliwiają ruch pociągów w Rumunii.

Bukareszt. (PAT.) We wtorek na dworcu bukareszteńskim zdarzył się pociąg pociąg pospieszny z osobowym. 5 wagonów pociągu pospiesznego uległo zderzeniu. 8 osób było zabitych, 12 rannych ciężko, wiele kontuzjowanych.

Bukareszt. (PAT.) Zameście i burze śnieżne, panujące obecnie w Rumunii, utrudniają niemiernie komunikację kolejową. Ośiem pociągów pasażerskich zatrzymało się w drodze z powodu zasypiania toru. Naczelnik stacji, na której wczoraj miało miejsce zderzenie pociągów, został aresztowany. Aresztowano również obu kierowników pociągów, które uległy katastrofie. Na miejsce wypadku przybyli Maniu i minister komunikacji. Ruch na linii został wznowiony.

Dieciobóstwo czy tragiczny wypadek?

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Wczoraj (wtorek) wieczorem wydarzył się w Bydgoszczy tragiczny wypadek uduśnienia dwójki dzieci. Matka dzieci, żona szofer Weinerta, wyszła do sąsiadów, a ojciec położył dzieci do łóżka, poczem również wyszedł. Kiedy po dwóch godzinach wrócili rodzice do domu zastali pokój wypełniony dymem, a dzieci w łóżku nieżywe. Wskutek nieuwagi rzucił prawdopodobnie ojciec wychodząc tłacz się jeszcze zapalając leżący przed łóżkiem dywanik, który się zapalił. Zrozpaczony ojciec chciał popełnić samobójstwo, lecz mu w tem przeszkodzono.

Po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego policja aresztowała rodziców pod zarzutem planowo wykonanego morderstwa. (g.)

Regent bawarski ks. Luitpold miał chwalebny zwyczaj odwiedzania wybitniejszych artystów bawiących w jego stolicy. Wgramolił się kiedyś i do pracowni J. Rosena na 4-te piętro, poczem zaprosił go na miesięczne obiady do Zamku. Honory domu robił wspólnie z córką ks. Teresą, pretensjonalnie wystrojoną i przywidła dziewczyną. Obiady były solenne smaczne i nudne. Na pożegnanie księżniczka wręczyła każdemu z gości garść cukierków w kolorowej bibułce: für die Würmchen (dla robaczek), co serdecznie ubawiło niesfornych młodzieńców, nówczas kawalerów.

Patryarchalne stosunki w Monachium harmonizowały jakoś z naiwną rozwiązłością i figlami cyganerii artystycznej, które tak świetnie scharakteryzował w swych nowelach Sewer - Maciejowski. Popisywali się dziwactwami i Polacy. Ks. Czetwertyński stałe paradował w stroju kozackim o imponujących haidawerach. Chelmoński skomponował sobie ubiór syntetyzujący wszystkie stany polskie: czapka konduktora kolei warszawsko - wiedeńskiej przy szaliku fowickim, czerwonych rajtach i granatowej kurtce płańskiej.

Pierwsza bodaj zagraniczna wystawa zbiorowa polska odbyła się w Monachium. Wywołała entuzjazm. Figurowały w niej takie nazwiska, jak Matejko, Brandt, Kowalski, Fałat, Chelmoński, Lenc, Malczewski, J. Rosen, Wywiórski.

Niezbyt zadowolony z Akademii monachijskiej Rosen przeniósł się do Paryża. Nie zachwyciła go rutyna Ecole des Beaux Arts, ale cuda zabytków, muzeów, a nadewszystko niewymuszona jedyna na świecie atmosfera wolności i tempo życia artystycznego upoiły naszego rodaka.

Zbierano się u pp. Mickiewiczów, Galezowskich, Godebskich. Zdarzyło się Rosenowi wybawić z o-

presji nieśmiałego młodzieńca, który nie mógł zrozumieć, czego chce odeń tłuszcza uczni Ecole des B Arts, tańcząca dokola szalona farandole. Chodziło im o tradycyjny okup, po roguliku i tanim cygarze na chłopca. Młodzieńcem tym był J. Malczewski. Po zdobyciu złotego medalu J. Chelmoński zaczął odywaczać w pieniądze, z którymi formalnie nie wiedział, co zrobić J. R. otrzymał pewnego poranka de pesze: jestem chory, przybyszaj! Zaniepokojony poleciał na wezwanie i zastał kolegę we wspaniałym łożu pod baldachimem z firankami i kołdrą z brokatu w niebieskie desenie. Dwa zabłocone charty rozbiły się po kołdrze. „Co ci jest?” „Brzech mnie boli”, żalił się stroskany artysta, spożywając łapczywie łakocie z ogromnego pudła.

Ciekawe były dzieje braci Chmielewskich. Jeden z nich założył później zakon, jako brat Albert Drugi był nadwornym malarzem Abdul Azisa. Złoty wizerunek sultana i lask sultańskich. Wszystko urwało się po zamordowaniu jego protektora. Oczywiście nigdy nie wypłacono mu obrobionych i stało się zalegającą pensją. Ale wspaniała kolekcja dywanów perskich sprzedana w Paryżu zapewniła przetrwanie artysty solidny dostatek.

Ruchliwy i dziarski batalista Rosen poczynił rozległe znajomości w świecie artystycznym i literackim Paryża. Z czcą wspomina wielkiego Degasa. Puvís de Chavanne'a i jego dowcipną opinię o impresjonistach: „Ci panowie mają masę talentu Szkoła tylko, że zatrzymują się tam, gdzie rzecz zaczyna właśnie być trudną”. W eleganckiej pracowni Maneta spotkał E. Zolę, tegoz niewysokiego bruneta o zadartym nosie. W domu pp. Zola urządzonym z dużym gustem panowała wysoce intelektualna atmosfera. Głębokie ośniewające dowcipem dyskusje toczyły się pomiędzy P. Adamem, Guy de Maupassantem, C. Mendesem i Huysmanssem.

Zabawne spotkanie miał J. R. z W. Hugo — na imperialu omnibusu konnego. Zaproszony przez poetę na jego słynne wtorki zwił po godzinie, nie mogąc wytrzymać obłoków pochlebstw przesadnych, jakimś podkadził próżnego Mistrza wielbiących. Sztynna namaszczona sylwetka Moreasa i dandysoska demoniczna Barbey d'Aureville powstała przed nami z kart pamiętnika równie żywe, jak i zabiedzona tragiczna postać Verlaine'a pochylonego nad kieliszkiem absyntu w kawiarni de la Nouvelle Athenes. Dla adoratorów talentu Marcela Prousta będą bardzo zajmujące szczegóły o domu Nathanów Weillów, dziadków pisarza, odzna- czających się gościnnością — i sknerstwem, które na głos im wyrzucała sławna z dzieł Prousta kucharka Françoise.

Trzeba wiedzieć, z jaką werwą opowiada J. R. o figlach i żartach cyganerii paryskiej, o maskarach w Elyces Monmartre czy w pracowniach artystów, kiedy to młody Polak stał się na bal we fraku i w staniu dobrze wypchanym, zamiast kamizelki, z olbrzymim peckiem kwiatu pomarańczowego. Państwo Rosenowie osiedlili się na bulwarze Berthier, gdzie sasiadowali z recytatorką głosem Yvette Guilbert o twarzy tragicznego kłowna, z p. Colette, która na przemian z swym pierwszym mężem grubym sprośnym i dowcipnym Willy wprowadzała na spacer higieniczny pudła czarnego Tobu. W pobliżu mieszkali E. Rostandowie, potworek erotoman Boldini, sławny z swych portretów damskich Rodenbachowie o płonących, jak główne, czuprynach. W Willi H. Thaulbowa chowała się falanga jego działwy wraz z brandesietami (że niony był z rozwiedzioną żoną duńskiego krytyka

Na widowni

KRZYŻE ZASŁUGI DLA WIELKOPOLAN.

Z Warszawy donosi (PAT): „Monitor Polski” z dnia 10 stycznia r. zamieszcza: Za zasługi w pracy nad podniesieniem rolnictwa otrzymał złoty krzyż zasługi: pp.: Józef Leszczyński, wicedyrektor sp. akc. Centrala Rolników w Poznaniu, Stanisław Habbank - Paliszewski, dyrektor banku Cukrownictwa Sp. Akc. w Poznaniu, Zygm. Weiss, dyrektor sp. akc. Centrala Rolników w Poznaniu, Władysław Zamorski, dyrektor sp. akc. Centrala Rolników w Poznaniu.

POSIEDZENIE SEJMU.

Pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie Sejmu zwołane zostało na czwartek o godz. 4-tej popołudniu. Porządek dzienny składa się z pierwszego czytania kilku projektów ustaw a między innymi kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencji międzynarod. oraz rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich.

KŁAMLIWE WERSJE O ZNIŻCE POBORÓW.

W części prasy warszawskiej i prowincjonalnej ukazała się notatka, jakoby od dnia 1 lutego r. miały zostać obniżone pensje wojskowych o 12 procent. W tej samej notatce powtórzona jest pogłoska o rzekomo zamierzonej obniżce zasiłków dla bezrobotnych o 20 procent.

Jak donosi agencja „Iskra” zarówno jedna jak i druga pogłoska nie mają najmniejszego uzasadnienia.

NOWA PORCJA PLOTEK.

Z Warszawy telefonuje (Z): W kołach opozycyjnych obiega ponownie pogłoska, jakoby w najbliższym czasie miało dojść do ustąpienia min. spraw wewn. pułk. Pierackiego. Jak mówią, pułk. Pieracki miałby być powołany na stanowisko wojewody łwowskiego i otrzymałby nawet na tym posterunku specjalne pełnomocnictwa tak, że zakres jego działalności byłby znacznie szerszy, niż dotychczas wojewody łwowskiego.

W prasie warszawskiej notuje tę pogłoskę jedynie dziennik opozycyjny „Nowiny Codzienne”, zaznaczając, że czyni to z dużymi zastrzeżeniami, gdyż na temat nowego stanowiska pułk. Pierackiego kursują w ostatnich czasach liczne sprzeczne pogłoski. Niedawno zapowiadano naprzykład, jakoby miał zostać wojewodą pomorskim.

ODZNACZENIE HOLENDERSKICH PRZYJACIÓŁ POLSKI.

Z Hagi donosi (PAT): Charge d'affaires ad interim p. Skorkowski wręczył w gmachu poselstwa Rplitej w Hadze odznaki krzyża oficerskiego orderu Polonia Restituta pp. dr. de Hartogh sekretarzowi holenderskiego tow. propagandy kulturalnej oraz dr. Sturkopowi, prezesowi związku lekarzy holenderskich i sekretarzowi tow. holendersko - polskiego w Amsterdamie, za zasługi położone nad zapoznaniem Holandii z kulturą polską.

HRABIA SZEMBEK PRZYBYŁ JUŻ DO RZYMU.

Z Rzymu donosi (PAT): Przybył tu podsekretarz stanu w polskim M. S. Z. Szembek, powołany przez szefa protokołu hr. Disegni i członków obydwu ambasad polskich.

Z M. BIURA PRACY.

Z Genewy donosi (PAT): We wtorek nastąpiło otwarcie technicznej konferencji do spraw międzynarodowego skrócenia czasu pracy, zwołanej z inicjatywy rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy. Konferencja wybrała na przewodniczącą prof. Mahaima, delegata, rządu belgijskiego. W konferencji bierze udział 34 państw. Delegatami Polski są: pp. Doleżał (delegat rządowy), Sztyrlowski (delegat pracodawców) i Stańczyk (delegat robotników).

Najmłodszy z hitlerowców

przyszedł na świat na wiecu politycznym.

Berlin. (Tel. wł.) Na zebraniu wyborczym w Lippe, zorganizowanym przez narodowych socjalistów, jedna z obecnych na zebraniu kobiet odwieciała bocian. Rozwiązanie odbyło się tak nagle i szybko, że w ciągu 10 minut nowy obywatel urządził światło dzienne. Przemawiający właśnie Hitler musiał swe przemówienie przerwać.

Zdolny ten peizażysta uprawiał z pasją jazdę na bicyklu o kolosalnym kole, a jego zielony surdut czerwona kamizelka i czapka z niskim daszkiem budziły żywiołową radość przechodni. A honoryczne bójki i spory pomiędzy dziećmi, gdzie 7-letni Morys Rostandzik drwił z 4-letniego Barbier, że to swemu ojcu libreciście przypisał był autorstwo Romeo i Julii... Cała pogoda i bujna beztroška przedwojennego Paryża wstają przed nami, migocząc barwami i uśmiechami w tej przemilej i pełnej humoru książce.

Edward Woroniecki

Otwarcie wystawy „Zwornik” w Salonie Sztuki Współczesnej

W ubiegłą niedzielę otwarto wystawę obrazów krakowskiej grupy malarskiej „Zwornik”, skupiającej w sobie młodych artystów, którzy idą z prądem nowej sztuki, opierając się przytem bardziej na niektórych kierunkach nowoczesnego malarstwa francuskiego, aniżeli nawiązując do tradycji szkoły krakowskiej. „Zwornik” nie występuje pierwszy raz w Poznaniu, znany jest już bowiem naszemu społeczeństwu z wystawy w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, w grudniu 1931 r.

Ogółem biorąc, przedstawia się wystawa dość interesująca, a w porównaniu do dawnej wykazuje postęp i pewne skryształizowanie idei malarskich zapoczątkowanych uprzednio.

Wystawiają swe prace: Eugeniusz Geppert, Adam Gerzabek, Jadwiga Hoffmanowa, Emil Krcha, Zygmunt Grol, Jan Książek, Zygmunt Milli, Andrzej Oleś, Kasper Ochowski, Maria Rittnerówna, Natalia Rumińska-Gerzabekowa, Czesław Rzepiński, Jadwiga Sperling, Władysław Stapiński, Emil Szinagel.

O szczegółach wystawy później.

W. D.

„Błogosław Panie!”

Prof. Włodzisław Brzostowski, znany kompozytor ułożył na 75-letni jubileusz „Dziennika Poznańskiego” pieśń, która została wykonana ra chórze, podczas uroczystego nabożeństwa w kościele św. Marcina w dniu 2. 1. 1933 roku.

Dziennikowi Poznańskiemu

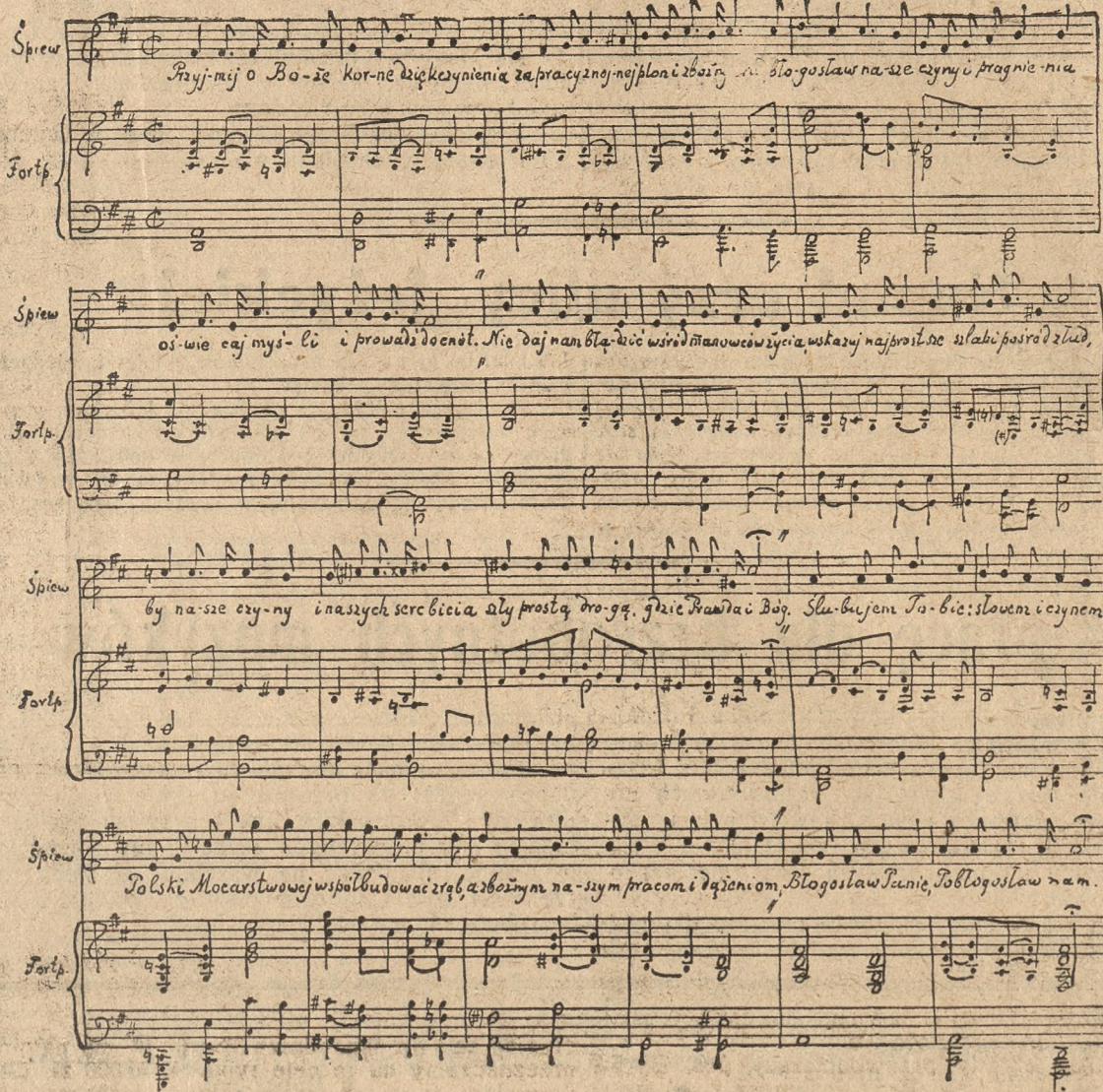
na Jubileusz 75-cio lecia

Błogosław Panie!

Modlitwa

Poznań 2/1.1933.

Włodzisław Brzostowski



Prawo przedruku i przerobek zastrzeżone

Przyjmij o Boże korne dziękczynienia
Za pracę znojęny trud,
Błogosław nasze czyny i pragnienia,
Oświecaj myśli i prowadź do cnót.

Nie daj nam błądzić wśród marnowców życia
Wskazuj najprostsze szlaki pośród złud,

By nasze czyny i naszych serc biała
Szły prostą drogą, gdzie Prawda i Bóg.

Ślubuję Tobie: słowem i czynem
Polskę Mocarstwowej współbudować zrab
A zubożonym naszym pracom i dążeniom
Błogosław Panie, pobłogosław nam.

Radjo niemieckie propaguje wojnę z Polską

Programy niemieckich stacji radiowych nabierają coraz bardziej niepokojącego charakteru. Niema dnia, aby nie apoteozowały wojny, pruskiego militarysty, nawet cesarza, nie przedstawiały narodu niemieckiego jako męczennika, szarpanego i nękanego przez krwiożerczych sąsiadów. Nie chodzi nam już o głośnie w ostatnim czasie agresywne odczyty i akademie antypolskie, które, jak wiadomo, zmusiły nasze M. S. Z. do interwencji w Berlinie, ponieważ łamały w brutalny sposób międzynarodowe umowy radiofoniczne. Może w niebezpieczniejszej formie znajduje ta tendencja swój wyraz w audycjach artystycznych, posiadających z natury rzeczy większą siłę sugestijną w oddziaływaniu na tłumy. Taką znamieną audycję nadali stacje niemieckie w dniu wczorajszym z Hamburga pod tytułem: „Ins Feld, in die Freiheit gezogen”, piera niejakiego Kurta Hotzela. Było to słuchowisko, przynajmniej trzeba, świetnie pod względem artystycznym zmontowane, z fakturą wysoce dramatyczną, o niemałym napięciu emocjonalnym. W kalejdoskopie następujących po sobie obrazów dźwiękowych, przeplatanych pieśniami bojowymi i wierszem pełnym patosu, głosił autor chwałę niemieckiego żołnierza i niemieckiej armii w ich pochodzie historycznym. W myśli przewodniej powtarzało się refrenowo, że niemiecki żołnierz idzie niekończącym marшем przez wieki, poprzez męki, kłopoty, zwycięstwa i śmierć, a w tej bohaterkiej wędrówce nie zajął nigdy spoczynku, bo jedynie w tętnie jego rytmicznych kroków wykładał się i wykłada los niemieckiego narodu.

Jak dotąd wszystko w porządku. Jednakże właściwy sens całej audycji nie ograniczył się do tej ahaswerowej koncepcji niemieckiego militarysty. Ujawnił się on dopiero w zakończeniu. Bo oto naraż gdzieś z oddali podnosi się przejmujące złołoty, pełen rozdzierającego tragizmu głos kobiety, zwracający się do niemieckiej ojczyzny o pomoc, zaklinający i błagający o wyzwolenie. Głos ten symbolizował — Prusy Wschodnie i Pomorze. Punkt kulminacyjny nastąpił wtedy, kiedy ów przejmujący głos zaczyna z emfaticznym smutkiem, że „Noch ist Polen nicht verloren”. Nastąpiła wreszcie pointa: słuchowisko wybrzmiewa nie dwuznaczna sentencja, że oto wobec tego, niemieckie armie nie doczekają się zasłużonego w bojach spoczynku, że muszą maszerować dalej, by nadal wykładać historię Niemiec.

Należy zaznaczyć, że wczorajsze słuchowisko nie stanowi bynajmniej wyjątku. Takie typowe niemieckie aforyzmy, jakie za zdumieniem słyszeliśmy w słuchowisku Kurta Hotzela, że „wojna jest częścią boskiego porządku świata” rozbrzmiewają dość często z anten i szego zachodniego sąsiada.

Nie wiadomo, czy zalamywać bezręce nad naiwnością niektórych pism zagranicznych, czy też podziwiać ich perfidję, kiedy ośmielają się mówić o nieszczęśliwych rozbrojonych Niemcach i o francusko-polskim militarystym. Tymczasem tuż u naszego boku radjo przygotowuje miljo-

ny dusz niemieckich do nowej rzezi, do nowego „historycznego marszu niemieckiej armii”.

Dr. Z. K.

Niemcy demonstracyjnie podkreślają

uzyskanie równouprawnienia militarnego.

Berlin. (Tel. wł.) Jak już wczoraj donosiliśmy, ministerstwo Reichswchry zakomunikowało urzędowo, iż z dniem 1 kwietnia zamierzone jest przydzielenie niemieckich attachés wojskowych i marynarki całemu szeregowi państw.

Rząd niemiecki wystosował do poszczególnych państw zapytanie, czy zgodzą się na przydzielenie attachés. W kołach miarodajnych utrzymują, iż ministerstwo Reichswchry zamierza wysłać do Paryża gen. brygady Kührenthala, dotychczasowego szefa sztabu II. okręgu Reichswchry, do Rzymu ma odejść dotychczasowy szef sekcji ministerstwa Reichswchry, płk. Fischer, do Moskwy płk. Hartmann. Berlińskie koła polityczne przypuszczają, że szereg państw nie wysunie poważnych zastrzeżeń przeciw zamiarowi wysłania attachés wojskowych i marynarki z uwagi na przyznanie Niemcom zasadniczo równouprawnienia militarnego (tk.)

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Parisien” oświadcza, że zamiar rządu niemieckiego wysłania attachés wojskowych do stolic zagranicznych sprzeciwia się artykułowi 179 traktatu wersalskiego, według którego Niemcy zobowiązały się nie akredytować w żadnym państwie misji wojskowych. Wyrażenie „akredytowany” nie pozostawia żadnych wątpliwości, jak długo część 8 traktatu obowiązuje i dopóki ogólna konwencja rozbrojeniowa części tej nie zmieni. Fakt, że Niemcy od 1920 roku nie mianowali attachés wojskowych dowodzi, że dotychczas także Niemcy artykuł ten tak pojmowały.

Pozatem pisze dalej „Petit Parisien” — samo mianowanie attachés wojskowych jeszcze nie wystarczy, gdyż muszą oni być akredytowani, by się mogli udać się na miejsce swej działalności i poszczególne rządy muszą udzielić na to swej aprobaty, a więc sygnatanci traktatu wersalskiego będą mieli w tej, nieco dowolnie interpretowanej sprawie równouprawnienia, także jeszcze słówko do powiedzenia. (K.)

SZKŁO ogrodowe, okienne, dachowe, kąt i t. p. poleca Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Małe Garbary 7a Tel. 28-63

TRZY MINUTY CZYTANIA.

Marzenia ekspedjenta

Od ośmiu lat już Tomasz Widel ludzi się nadejście, że jego zamożna ciotka, Drolingowa, zamieszkała w Berlinie, wreszcie przeniesie się do wieczności. Drolingowa, prócz niego, nie miała żadnych krewnych.

Nie ulegało więc żadnej wątpliwości, że właśnie temu pozostawi cały swój majątek.

Niestety jednak, sędziwa ciotka wcale nie myślała o śmierci. Mimo podeszłego wieku, nie cierpiała na żadne dolegliwości i prowadziła ciche, beztrudne życie.

A tymczasem Tomaszowi, który pracował w wielkim magazynie w Wiedniu, wiodło się coraz gorzej. Szefowie byli z niego stale niezadowoleni. Nie zależało mu bowiem na tem stanowisku. Spodziewał się przecież, że wreszcie uzyska ogromny spadek i wówczas rozpocznie nowe życie.

Nie ulegało wątpliwości, że jego marzenia się ziszcza. Wszyscy koledzy, którym nieraz opowiadał z dumą o swej bogatej ciotce, nie umieli ukryć swej zazdrości.

Pewnego dnia Tomasz posprzeczał się z jednym z prokurentów firmy.

— Już dość dawno chciałem panu powiedzieć, — oświadczył mu prokurent, że tak dalej być nie może. Będziemy pana musieli zwolnić z posady, gdyż klienci ciągle narzekają na pana.

Gdyby Tomasz w tej chwili przyrzekł poprawę, z pewnościąby go nie usunęto. Nie uczynił jednak tego, gdyż właśnie otrzymał list z Berlina, w którym donoszono mu, że ciotka poważnie zachorowała.

Nazajutrz Tomasz znalazł się na bruku. O nowej posadzie nie mogło być mowy. W Wiedniu w tym czasie było już wielu bezrobotnych, którzy daremnie starali się o pracę.

Tomasz wystosował obszerny list do ciotki. Napisał, że chętnieby do niej przyjechał, jeśli ona miała nic przeciw temu.

Na odpowiedź czekał dwa tygodnie. W imieniu ciotki napisała do niego jakaś jej zaufana służąca. Ciotka narazie nie życzyła sobie, by do niej przyjechał. Oświadczyła, że gdy powróci do zdrowia, to chętnie go przyjmie.

Upłynęły dwa miesiące. Tomaszowi pozostało już niewiele pieniędzy.

Nie chciał prosić ciotkę o pieniądze, lecz już sobie uświadomił, że w końcu będzie musiał to uczynić.

I nagle nadeszła wiadomość, na którą już czekał od tylu lat. Ciotka zakończyła swój żywot. Tomasz natychmiast udał się do Berlina. Narazie zdobył pieniądze!

Jakież go jednak ogarnęło przerażenie, gdy w Berlinie dowiedział się, że krewna, prócz długów, nic po sobie nie pozostawiła. Okazało się, że w ostatnich latach swego życia grała tak niefortunnie na giełdzie, że straciła cały swój dobytek.

Tomasz liczył przynajmniej na jej drogę meble. Niestety jednak, wszystkie ruchomości sprzedano na licytacji.

Zrozpaczony młodzieniec postanowił wrócić do Wiednia. Przed samym wyjazdem wszedł do jednego z wielkich magazynów, by kupić sobie szczoneczkę do zębów. Na nic innego nie mógł sobie pozwolić.

W wielkim magazynie było rojno i gwarno. — W takim przedsiębiorstwie pracowałem. Jeszcze niedawno — westchnął ciężko. — Gdybym teraz dostał posadę, tobym był szczęśliwy!

I nagle stało się coś niezwykłego. Na głowę Tomasza zwałiło się z góry kilkanaście pudeł z kapelusami. Nie ulegało wątpliwości, że zawiniła jedna ze sprzedawczyń, stojących na drabinie.

Tomasz wszczął piekielny alarm. W parę chwil dokoła niego skupiło się kilkanaście osób. Młodzieniec groził, iż ogłosi we wszystkich piśmiech, że w tym magazynie mordują ludzi.

Skończyło się na tem, że dyrektor firmy zabral go do swego gabinetu. Rozmowa trwała dość długo. Tomasz w żaden sposób nie chciał się uspokoić. Gdy wreszcie powiedział, że sam do niedawna pracował w wielkim magazynie, dyrektor natychmiast zaofiarował mu posadę.

Z. L.



WĘDRÓWKI CYGANÓW Z NIEDZWIEDZIAMI W NIEMCZECH.

Z początkiem b. r. weszło w Niemczech w życie rozporządzenie, mocą którego zakazane są wędrowki po miastach i miasteczkach cyganów-muzyków z niedźwiedziami

Kronika

styczeń
12
czwartek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Czwartek Arkadiusza
Piątek Weroniki
Kalendarz słowiański
Czwartek Czesława
Piątek Bogumir
Słońce: wschód 7,41
zachód 15,48
Księżyc: wschód 16,40
zachód 8,53

DYŻURY NOCNE APTEK.

Śródmieście: Apteka „Pod białym Orłem”. St. Rynek 41.
Apteka „Sw. Piotra”, pl. 5-to Krzyski; Apteka „Sw. Marcina”, Fr. Ratajczaka 12.
Łazarz: Apteka „Sw. Łazarza”, Strusia 9, Apteka W. Plucińskiego, Marsz. Focha 72;
Jeżyce: Apteka „Mickiewicza”, Mickiewicz 22.
Włda: Apteka „Fortuna”, Górna Włda 96.
Solacz: Apteka na Solaczu, Mazowiecka 12.
Śródk: Apteka Magistratu Dąbrowskiego przy Rynku Śródeckim 1.
Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 83.
Górczyn: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godzinie 7 rano temperatura powietrza miarkowana — 5° C — pochmurno — wiatr południowo — wschodni — ciśnienie atmosferyczne u miarkowane 759 mm — w ubiegłej dobie temperatura powietrza najwyższa + 2° C — najniższa — 2° C — Inspekcja Dróg Wodnych notuje, że poziom Warty dziś rano wynosił + 11 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — środa:

18.00 — Tow. Ogr. Działk. im. Chociszewskiego (Sw. Łazarz) u p. Przybyłowskiego, Rynek Łazarz 18
19.00 — Zw. Rezerwistów R. P., koło VI, w Strzelnicy ul. Ratajczaka.
19.00 — Tow. „Jedność” p. w. Sw. Stanisława, u p. Jarockiej, Maszalska 8a
20.00 — „Sokół” (Włda) u p. Zawadzki, G. Włda 75
20.00 — „Sokół” (Śródk) w Domu Kat. na Śródku
17.00 — Pokaz gazowy w gazowni, Grobla 15.
19.00 — Chór Marjański — walne zebranie w salce Ks. Salezjanów.
19.30 — Ognisko Polek — wieczór dyskusyjny w „Adrii”, al. Marcinkowskiego.
19.30 — Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce) walne zebranie u p. Jasyka, Kraszewskiego 16.
19.30 — Zrzesz. Absolwentów i Absolwentów szkół wydziałowych — walne zebr. w szkole im. Działyńskich.

Jutro — czwartek:

19.00 — Tow. Sp. Wędkarzy „Warta”, walne zebranie u p. Tomczyka, Wroniecka 13.
19.00 — Zawod. Zw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Sw. Marcin 40.
19.00 Zjedn. Pracown. Rzemieśl. R. P. (sekcja kołodziejska), Dom Rzemieślniczy (sala 20), ul. Ratajczaka.
19.00 — Zw. Rezerwistów R. P. Koło III, Dom Rzemieślniczy, ul. Ratajczaka.
19.30 — Sod. Panien Urzędniczek, w „Marianum”, ul. Szewska 18.
19.30 — Koło Absolw. IV szkoły wydz. (Sw. Łazarz) w auli.
20.00 — Grono Przyjaciół Sceny Polskiej, u p. Świtalskiego, Podgórna 13.

ZABAWY

11.00 — Bal Karnawałowy Cechu Mistrzów Cukierniczych, w salach „Belwederu”. Początek o godz. 20.00.
14.00 — Wieczór Karnawałowy Polskiego Białego Krzyża, w salach Dobskiego.
14.00 — Koło medyków U. P. bal w „Bazarze”, Poc. o godz. 21.30.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Środa — „Mignon” — z Fedyczkowską, Janowską i Czarneckim
Czwartek — „Za dawnych dobrych czasów” — sprzedane
Piątek — „Dorina”

TEATR POLSKI.

Środa — „Życie jest skomplikowane”
Czwartek — „Życie jest skomplikowane”
Piątek — „Dziłmi”
Sobota — „Dziłmi”
Niedziela popoł. — „Pani Prezesowa”
Niedziela wiecz. — „Życie jest skomplikowane”

TEATR NOWY.

Środa — „Spódniczka czy toga”
Środa — „Spódniczka czy toga”
Czwartek — „Szafir”

KOMEDIA MUZYCZNA.

Środa — „Jim i Jill”
Czwartek — „Jim i Jill”

TEATR NARODOWY.

Środa — „Urwis” (w Zbąszyniu).
Czwartek — „Urwis” (w Szamotulach).
Piątek — „Urwis” (w Chodzieży).
Sobota — „Urwis” (w Czarnkowie).
Niedziela o godz. 15-ej — „Krzyżacy” (poraz ostatni).
Niedziela o godz. 17.30 — „Urwis” (poraz ostatni).
Niedziela o godz. 20.30 — „Ogniem i mieczem” (w Mur Goślinie).

W KINACH.

APOLLO — „Mata Hari”
AURORA — Monty Banks i Harold Lloyd
COLOSSEUM — „Kawalerowie Dzikiego Zachodu”
CORSO — Djabel z Arizony i trzej wykończyciel
METROPOLIS — „Mata Hari”
MUZA — „Cham”
ODEON — „Kabirja”
OAZA — „Pogromcy przestworzy”
ORZEŁ — „Szatański plan” — Tom Mix
RENAISSANCE — „Wszystko dla dziewczyny”
ROXY — „Amator kobiet”
SLONCE — „Komenda Serc”
SPINKS — „W szponach czerezwyczałki” — Kay Johnson.
TECZA — „Ułani, Ułani, chłopcy malowani”
WILSONA — „Tragedia amerykańska”.

„Mignon” w doskonałej obsadzie

Dziś „Mignon” A. Thomasa, w której wystąpią gościnnie świetna odwoławca roli tytułowej p. M. Janowska, primadonna Opery warszawskiej p. Z. Fedyczkowska oraz znakomity tenor K. Czarnecki. „Mignon” w tak dobrowolnej obsadzie wystawiona w Poznaniu jeszcze nie była. Orkiestra pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego.

Szef Prokuratury oskarżycielem w procesie przeciw mordercom ś. p. ks. Masłowskiego

Jak się dowiadujemy w głośnym procesie jaki toczy się będzie w poniedziałek 16 bm. w trybie postępowania doraźnego przeciwko mordercom ś. p. ks. prof. Masłowskiego. oskarżenie wnieść będzie sam szef Prokuratury Sądu Okręgowego p. dr. Alfred Eimer, w towarzystwie podprokuratora Elznerowicza, który jak wiadomo kierował dochodzeniami prokuratorskimi w tej sprawie. Wystąpienie szefa Prokuratury w roli oskarżyciela na powyższej rozprawie należy tłumaczyć jej niecodziennym charakterem i ważnością, z jaką odnoszą się do niej odnośne władze.

Ze względu na to, że p. prokurator dr. Eimer znany jest z czasów gnieźnieńskich jako wybitny mówca, pryncypal jest ogólnie dla swej wiedzy prawniczej, rozprawa zapowiada się sensacyjnie, tem więcej, że jak już donosiliśmy równocześnie jako przewodniczący rozprawy wystąpi dosko-

nały z prowadzenia spraw karnych prezes Sądu Okręgowego p. dr. Kornicki. (es).

Na rozprawę sądu doraźnego przeciwko mordercom ś. p. ks. Masłowskiego Grelce i Bednarczykowi, która się odbędzie jak już podawaliśmy, w dniu 16 b. m., wstęp dla publiczności dozwolony będzie jedynie za biletami.

Bilety na salę rozpraw wydawać będzie gabinet prezydalny, pokój 63. Sądu Okręgowego. Zgłoszenia przyjmowane będą w dniach 12 i 13 b. m. godz. 11—12, wydawane zaś dnia 14 b. m. godz. 11—12.

Tajemniczy wybuch w biurach firmy „Filmia”

W dniu wczorajszym w gmachu Komunalnej Kasy Oszczędnościowej przy ul. 27 Grudnia w biurach firmy „Filmia”, mieszczących się na II. piętrze nastąpił w nieznanym bliżej okolicznościach wybuch. Wskutek eksplozji zostały zniszczone w biurze wewnętrzne trzy ściany rabcowe, z których jedna pękła na trzy części. Ciekawe, że silny wy-

buch nie uszkodził absolutnie szyb w oknach.

Na miejsce tajemniczej eksplozji przybyła straż ogniowa, celem zabezpieczenia kamienicy przed ewentualnym pożarem.

Właścicielem firmy „Filmia” jest p. Goluba. Przyczyny eksplozji nie ustalono.

Napad przy ulicy Jeżyckiej

Niemila przygoda spotkała p. Joachima Jagielkę, pracownika drukarskiego, na ul. Jeżyckiej. Do powracającego wieczorem p. J. podeszło w pobliżu Cyrku „Olympia” dwóch wyrostków, którzy zatrzymali go i wszczęli rozmowę, na mgl. Gdy ten oryginalny sposób mówienia nie zainteresował p. J., który zamierzał pójść dalej, jeden z osobników rzucił się na niego, usiłując powalić go na ziemię. Zawrzała walka. Dzięki sprawności fizycznej p.

J. zdołał on uciec z rąk napastników, odbierając jednemu z nich na pamiątkę — kastet.

Zaznaczyć należy, że okolica ul. Jeżyckiej w godzinach wieczornych roi się poprostu od ciemnych „indywiduów”, zaczepiających spokojnych, a spóźnionych przechodniów. Warto, aby policja od czasu do czasu urządziła obławę na opryszków w tamtych okolicach.

O pracę dla bezrobotnych muzyków

Od jednego z czytelników „Dziennika Poznańskiego”, zawodowego kapelmistrza, otrzymaliśmy uwagi na temat kryzysu wśród muzyków. Pisze on, że całe rzesze muzyków, zatrudnionych dotychczas w teatrach, kinach, kawiarniach i różnych lokalach rozrywkowych, znajdują się obecnie bez pracy wskutek kryzysu oraz zmechanizowania muzyki.

Pewna konkurencję stanowią ponadto dla nich orkiestry woik. Jako przykład niech posłuży cyrk

„Olympia”, który zwolniwszy cywilny zespół muzyczny, zaangażował orkiestrę 7-go d. a. k. W końcu informator nasz apeluje do społeczeństwa, przedewszystkiem do organizacji społecznych, zawodowych i towarzyskich, aby zrozumieli ciężkie położenie sfer muzycznych i chcieli im okazać swoją pomoc, angażując na wszelkie obchody, uroczystości, bale i imprezy zespoły, składające się z bezrobotnych muzyków cywilnych.

Radio

Czwartek, dnia 12 stycznia 1933.

11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 11.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 12.10 Koncert południowy (tr. z Warszawy); 13.20 Koncert gramof.; 14.00 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty gospod. roln.; 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy); 17.00 Koncert (tr. z Warszawy); 17.40 Odczyt aktualny (tr. z Warszawy); 17.55 Płyty gramof.; 18.05 „Wiedza o Polsce zagranicą”; 18.20 Lekcja języka franc. metoda lingwalizacyjna; 18.35 Felieton roln. p. t. „Widoki eksportu trzody chlewniej w r. 1933”; 18.50 Nadprogram; 19.10 Roln. skrzynka radiowa; 19.28 Sygnał czasu; 19.30 Kwadrans literacki (tr. z Warszawy); 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy); 20.00 Arie i pieśni romantyków (odsp. p. Gertruda Linckówna (mezzosopr.); 20.20 Audycja na 2 fortepianach Wykonawcy: Prof. Franciszek Łukasiewicz, Aleksander de Wit; 20.55 Koncert pieśni polskiej w wyk. chóru miesz. im. Chopina pod dyr. Józefa Hermanna; 21.30 Słuchowisko (tr. z Warszawy); 22.15 „Z nad krawędzi”; 22.30 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic.

Warszawa. 12.10 Płyty gramofonowe; 15.25 Płyty gramofonowe; 15.35 „Dieta w chorobach przewodów pokarmowych”; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Lekcja języka francuskiego; 16.40 „O pamiętniku legionowemu gen. Sławoj-Składkowskiego”; 17.00 Koncert kameralny z płyt gramofonowych; 17.40 Odczyt aktualny; 18.00 Muzyka lekka; 19.20 „Komunikat Rolniczy Przysposobienia Rolniczego”; 19.30 Kwadrans literacki — „Puk i zęby”; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Muzyka lekka; W przerwie wiadomości sportowe; 21.30 Słuchowisko p. t. „Monsieur Elen” p/ Glive i Franka; 22.15 Orkiestra cygańska.



287

Zmiany w Prokuraturze S. O.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym obiał urzędowanie w Prokuraturze Sądu Okręgowego powołany na miejsce p. podprokurator Garszyńskiego, który jak donosiliśmy przeszedł do adwokatury, p. Jerzy Stanek, dotychczasowy asesor Sądu Okręgowego w Gnieźnie.

Gwiazdka na Łazarzu

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincetego a Paulo z inicjatywy niestrudzonej przewodniczącej p. Milewskiej urządziło 23 grudnia ub. roku gwiazdkę dla ubogich na Łazarzu. Do zebranych (około 90 niezmierzonych rodzin) przemówił ks. proboszcz Gorgolewski. Następnie rozdano praktycznych podarków gwiazdkowych.

Gwiazdka na Łazarzu dała miłosiernym paniom sposobność spędzenia w gronie najniezwyklejszych mieszkańców naszego miasta kilku bardzo miłych chwil, dając równocześnie temat do rozmowy na temat, czy wogóle można ofiarą nazwać to, co stanowi najistotniejszy sens życia, Miłosierdzie.

Tadeusza Fintak z Kruszwicy do Podgórza, ks. Antoniego Musiał z Słupów do Polanowic, ks. Witolda Wal-kowskiego z Polanowic do Pleszewa, ks. Edmunda Schre-bera z Podgórza do Pobiedzisk, ks. Tadeusza Strużyne z Pobiedzisk do Szubina, ks. Aleksandra Szymańskiego z Szubina do Inowrocławia przy kościele Najśw. Marii Pan-ny. Archidiecezja Poznańska. J. Eminencja Ks. Kardynał Prymas zamianował ks. Szambelana Stanisława dr. Hutten Czapskiego sędzią prosiadającym przy Metropol. litalnym Sądzie Duchownym w Poznaniu, ks. prof. dr. Ja-na Kicińskiego profesorem zwyczajnym przy Arcybisku-piem Seminarjum Duchownym w Poznaniu. W zarząd oddano: ks. Stanisławowi Wyrwickiemu, dotychczasowe-mu wikarowi przy kościele Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu parafie Potulice, ks. Stanisławowi Kuliszakowi parafie Buk, ks. Leonowi Chociszewskiemu, pr. boszczowi w Nietrzanowie parafie ks. Franciszk Kopeciovi administ-w w Chojnie parafie Bytów, ks. Antoniemu Szymczakowi, administratorowi w Wyszynach, parafie Chojno nad War-ta, ks. Bolesławowi Mielcarskiemu dotychczasowemu wika-remu w Rogoźnie, parafie Wyszyn, ks. Franciszkowi Kuchowiczowi administratorowi, parafie Janków przygo-dzicki. Na kapelana powołano: ks. Tadeusza Respondek-a z Mieliskiej Górki na kapelana przy klasztorze Siostr Pa-sterek od Opatrzności Boskiej w Poznaniu. Na wikariata powołano: ks. Władysława Stepczyńskiego z Zbąszynia do Chodzieży, ks. Edwarda Frackowiaka z Chodzieży do Buku, ks. Jarosława Jankiewicza z Margonina do Dłu-giego Starego, ks. Kazimierza Rakowskiego z parafii Sw. Stanisława Kostki do parafii Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu, ks. Leona Gawrona z Buku do parafii Sw. Mj-chała w Poznaniu, ks. Piotra Musiał z Koźmina do Sta-rego Gostynia, ks. Wacława Góre z Pilki do Odolanowa, ks. Bogumiła Brylińskiego z Odolanowa do Ostrowa, ks. Józefa Taczale z Ostrowa do Rogoźna.

Oznaczenie artysty poznańskiego P. Adam Bystrzy-ński, artysta i reżyser Teatru Polskiego, rotmistrz rezerwy, odznaczony został przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyżem Niepodległości z mieczami. (—)

Z miasta

Niektóre złe poinformowane pisma poranne doniosły w obzrych tytułach, że wyrok śmierci na Bartoszewskim wykonany został dziś o godzinie 6-tej rano. Egzekucja tym-czasem odbyła się, jak o tem donosimy na innym miejscu, dopiero o godz. 8.45, temsamem więc pisma te „przypie-szyły” egzekucję o 3 godziny. Czego się nie robi dla sen-sacji!

Z sali sądowej

Redaktor „Oreodownika Wielkopolskiego” przynajmniej do znieśławienia i odwołuje nieprawdziwe zarzuty W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Karnym rozprawa przeciwko redaktorowi Oreodownika Wielkopolskiego Kazi-mierzowi Ziolkowskiemu. Oskarżenie popierał imieniem oskarżyciela adwokat Dr. Gidyński. Z treści skargi wyni-kało, że dla utracenia działacza strzeleckiego Müllera z Opalenicy starano się go znieślawić przypisując mu, że wypowiedział bluźniercze słowa. Na rozprawie oskarżony redaktor Ziolkowski cofnął jako nieprawdziwe postawione oskarżycielowi zarzuty, przeprosił go za wyrządzoną krzywdę i zobowiązał się zapłacić pewną kwotę na cele dobro-czynne tytułem ekspiacji oraz ponieść wszystkie koszty sporu. Oskarżony przyjął treść ugody podyktowanej przez zastępcę oskarżyciela adwokata Dr. Gidyńskiego. W ten sposób samo przyznanie oskarżonego redaktora Oreodownika Wielkopolskiego przypieczętowało jego nieprawdomówność.

komunikaty

Pokaz racjonalnego i oszczędnego stosowania gazu w gospodarstwie domowym odbędzie się dziś w środe o go-dzinie 17-ej w Poradni Gazowni Miejskiej przy ul. Grobla nr. 15.

Ważne dla posiadaczy ogierów. Magistrat stoł. mia-sta Poznania zwraca uwagę na obwieszczenie rozleplone na słupach, dotyczące opłat od ogierów, nieposiadają-cych świadectw uznania. Z obwieszczenia wynika, które ogiery podlegają opłacie i zgłoszeniu najpóźniej do dnia 1 lutego w Magistracie Wydział XV, plac Sapieżyński 9 i p. pokój 17.

Kolejowe karty rejestracyjne. Dyrekcja Kolei Państw. komunikuje: Z dniem 1 stycznia 1933 r. wprowadza się karty rejestracyjne wskutek czego nie będzie się zaliczać w listach przewozowych opłaty statystycznej w wysoko-ści 10 gr. Karty rejestracyjne winni nadawcy wykupić po cenie 10 gr w kasie ekspedycji towarowej i wypłnić dołączając do każdej nadawanej przesyłki.

Kronika policyjna

Ostrzeżenie przed oszustami. Związek Towarzystw Ku-pieckich ostrzega kupców przed szajką oszustów, posłu-gujących się przy zakupach na kredyt wizytówkami lub blankietami firm względnie osób. M. inn. przedłożono w ta-kich okolicznościach polecenie znanego członka palestry a w innych wypadkach wizytówki wybitnych osobistości dla uporzadkowania kupna towarów na ich rachunek. Blankiety i wizytówki były albo fałszywe albo też pochodziły z kra-dzieży. Zarazem zwraca się uwagę, że podejrzanym osob-ników należy oddać w ręce policji.

Na gorącym uczynku kradzieży cukierków na szkodę Kl. Maczkowiaka (M. Focha 75) ujęto Romana Grudziński-go (Wyspiańskiego 55), Marcina Wieczorka, robotnika, (Droga Dębińska 12). Towar skradziony zwrócono właścicielowi, ujętych osobników osadzono w więzieniu.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Wczorajsza premiera naj-nowszej komedii Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Ży-cie jest skomplikowane” została przyjęta wyso-tę owacyjnie, kapitalna fabuła, jądnych dowcipów, a przedewszystkiem znakomita gra całego zespołu zapewniła sztuce rzetelne powodzenie. Dziś i jutro powtórzenie tej doskonałej komedii poczem na pla-tęk i sobotę wraca „Dziłmi” z J. Zakliczka. Niedziel-na popołudniówka po cenach niższych przyniesie „Pani Prezesowa”.

Z Teatru Wielkiego. Dziś „Mignon” z Fedyczkowską, Janowską i Czarneckim. W czwartek poraż ostatni stylowa pełna pogodnego humoru operetka R. Stoltza „Za dawnych, dobrych czasów” w prem-ierowej obsadzie z Wł. Bratkiewiczem na czele.

W niedzielę po poł. po cenach niższych „Hal-ka” St. Moniuszki, która Opera rozpoczyna cykl tanich przedstawień operowych dla najszerszych sfer publiczności. Premiera wspaniałej, wystawnej operetki Lehara „Carewicz” odbędzie się we wtorek. Główna rolę kreować będzie znakomita pri-madonna p. W. Łozińska.

Z TEATRU NARODOWEGO. W niedzielę 15. bm. od-będzie się dwa przedstawienia popularne O godz. 15-ej poraż ostatni świetna sztuka historyczna H. Sienkiewicza „Kry-żacy”, a o godz. 17.30 świetna krotkochwila B. Katerwy „Urwis”. W przygotowaniu komedio-opera „Krakowiacy i Górale”.

Stopenowski koncert. W niedzielę 15. bm. o godz. 20-el w Teatrze Wielkim odbędzie się uroczysty koncert na rzecz sprowadzenia zwłok Fryderyka Chopina. Jako soliści wystąpią pp. Konatkowska, Padlewska, Lisicki i Łukasiewicz. Orkiestra dyryguje p. Latoszewski. Słowo wstępne wygłosi prof. U. P. dr. Kamiński.

Ofiary

Diękując za wszelkie zyczenia i odwzajemniając się ofiarował prof. Karłowicz 10 zł dla Smutnego Miasteczka do dyspozycji opiekunek w Caritasie.

Sprawiedliwości stało się zadość

Skazany na śmierć Bartoszewski zawisnął dziś rano na szubienicy

Ostatnia noc skazańca i przebieg egzekucji

WYROK ŚMIERCI

Jak domyśliśmy się wczoraj już w części naszego nakładu, w toczącym się w trybie postępowania doraźnego procesie przeciwko sprawcy krwawego napadu Bartoszewskiemu zapadł o godzinie 15.20 wyrok, mocą którego Bartoszewski skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Sentencję wyroku odczytał przewodniczący Trybunału p. prezes Kornicki wśród niebawomego napięcia zebranej publiczności, wśród której znajdowały się dwie żony Bartoszewskiego.

DWIE ŻONY

Jedna legalna Luiza, przybyła wczoraj na rozprawę z Berlina, druga zaś nielegalna niejaka Zofia Wesfeld, którą Bartoszewski ma dwoje dzieci, przyjechała z Sieadza, gdzie Bartoszewski ostatnio z nią zamieszkiwał.

Obie kobiety stanowią typy krainowo różne. O ile Berlinianka jest kobietą wytworną, elegancką i przystojną o tyle Wesfeld przedstawia typ pospolitej kobiety wiejskiej. Siedziały one na ławce dla świadków obok siebie, nie wiedząc nawet nic o sobie, albowiem ślepy los spowodował że usiadły razem. Wzbudziły ogólną sensację, albowiem w czasie narady sądu Wesfeld cały czas drzemała, Niemka zaś rozglądała się zdziwiona, nie rozumiejąc prowadzonych wokół niej rozmów, jako że włada jedynie językiem niemieckim.

SPOKÓJ SKAZAŃCA

Po odczytaniu i uzasadnieniu wyroku, który skazany przyjął zupełnie spokojnie, przewodniczący trybunału pan prezes dr. Kornicki zapytał Bartoszewskiego, czy zrozumiał, że został skazany na śmierć przez powieszenie.

— Tak jest — brzmiała odpowiedź skazańca.

Następnie obrońca p. mec. Oleksy zgłasza prośbę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zastosowanie względem skazanego prawa łaski, o zamienienie kary śmierci na dożywotnie więzienie. Trybunał przyjmuje to do wiadomości, poczem p. prezes dr. Kornicki zamyka rozprawę, polecając skazanego odprowadzić do więzienia.

Powoli opróżnia się sala. Bartoszewskiego pod silną eskortą odprowadzają do więzienia, gdzie będzie on oczekiwał decyzji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„ALLES KAPUT“

Wkrótce na opustoszałej sali zostaje jedynie żona skazańca Berlinianka, która nie rozumiejąc ani słowa z ogłoszonego wyroku zwraca się po niemiecku do woźnego z zapytaniem co się stanie z Bartoszewskim. Niezbyt dobrze władający językiem niemieckim woźny objaśnia ją, że „alles kaput!“ wymownym ruchem wskazując, że mąż jej został skazany na powieszenie. Niemka przyjmując to zupełnie spokojnie.

Po przybyciu Bartoszewskiego do więzienia zwrócił się do p. podprokuratora Hrabyska z zapytaniem, czy nie rezech wobec wyroku śmierci wypowiadać się. Bartoszewski odmówił. Gdy niedługo potem z podobnym zapytaniem zwrócił się do niego naczelnik więzienia, Bartoszewski oświadczył, że nie życzy sobie widzieć księdza.

PROŚBA O ŁASKĘ

Równocześnie obrońca Bartoszewskiego p. mec. Oleksy zwrócił się telefonicznie do Warszawy z prośbą o łaskę dla skazańca. Sprawę tę zareferować miał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prokurator Sądu Najwyższego, poczem decyzję Pana Prezydenta miało podać do wiadomości poznańskich władz sądowych telegraficznie.

OSTATNIE SPOTKANIE

W niespełną godzinę po ogłoszeniu wyroku odbyło się w więzieniu spotkanie z skazańcą z obu jego żonami. Spotkanie miało przebieg dość dramatyczny. Spokojnie początkowo zachowujące się obie kobiety, pod koniec spotkania rozplakały się. Wzruszona zwłaszcza była nielegalna żona Bartoszewskiego, Zofia Wesfeld, z którą ma on dwoje dzieci, a to 3-letnie i 1-roczone. Płacząc błagała ona stałe Bartoszewskiego, by pojechał z Bogiem, równocześnie przyrzekając mu, że dołoży wszystkich starań, by wychować należycie dzieci. Berlinianka była podczas spotkania bardziej opanowana, rozmawiała krótko po niemiecku z mężem, zapytując go w końcu, czy nie ma on jej coś jeszcze do zakomunikowania. Bartoszewski, cały czas milczący, odpowiedział jej na to krótko: „Nein!“

Po tem spotkaniu skazaniec odprowadzony został do izolowanej celi. Przez cały czas nie odezwał się on do konwojentów i strażników więziennych ani słowem, skrycie kryjąc swe myśli.

Około godziny 19-tej zjawił się w jego celi ks. Teodor ze Zgrom. O. O. Franciszkanów, by przygotować go na ostatnią drogę. Skazaniec bijąc się z własnymi myślami nie chciał początkowo pojechać z Bogiem, w końcu zgodził się, by ksiądz przybył do niego około godz. 21-tej.

WIECZERZA

O godzinie 20-tej Bartoszewski zażądał posiłku, złożonego z 4 bułek, sera szwajcarskiego oraz paczki papierosów. Prośbie jego uczyniono zadość, poczem spożył on posiłek ten z dużym apetytem.

PRZYGOTOWANIE DO EGZEKUCJI

W tym samym czasie na dziedzińcu więzienia w miejscach, gdzie za czasów niemieckich dokonywano ścinania skazańców, wybudowano szubienice oraz poczyniono inne przygotowania do mającej się odbyć egzekucji. Wkrótce stanęła na zastawionym murem więziennym, budynkiem śledczym i gmachem Sądu Okręgowego dziedzińcu szubienica, a sama, na której zawisnął już poprzedni skazańca Franciszek Piotrowski.

SPOWIEDŹ

Około godziny 21-szej do celi skazańca wszedł ponownie ksiądz. Tym razem Bartoszewski przyjął go i okazując skruchę pojechał z Bogiem.

Tymczasem mijaly godziny, a decyzja P. Prezydenta Rzeczypospolitej nie nadchodziła. Daremnie czekali na nią do późnej nocy w urzędzie przewodniczący trybunału pan prezes dr. Kornicki i szef Prokuratury p. dr. Eimer.

„WYROK WYKONAĆ“

Dopiero o godz. 23.15 nadeszła na ręce p. prok. dr. Eimera odpowiedź, zawierająca decyzję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Depesza brzmiała: „Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę łaski Hieronima Bartoszewskiego — stop — wyrok wykonać. Ministerstwo Sprawiedliwości — stop“

Natychmiast p. prokurator dr. Eimer wydał odpowiednią zarządzenia. Przewodniczącemu zawiadomiony został p. podprokurator Hrabyski oraz obrońca skazańca p. mec. Oleksy. Poczyniono ostatnie przygotowania do mającej się odbyć egzekucji.

NOC SKAZAŃCA

Noc spędził skazaniec nie śpiąc. Około godziny 4-tej nad ranem do celi jego wszedł ksiądz. Bartoszewski przyjął Komunię św., poczem wraz z księdzem odmawiał żarliwie różaniec. W modlitwie spędził on czas do samego rana.

O godzinie 7.42 rano pociągami warszawskim przybył kat Artur Braun, zwany pospolicie „mister Braun“. Natychmiast zgłosił się on w więzieniu karno-śledczym przy ulicy Miłyńskiej, meldując prokuratorowi Hrabyskiemu swą przybycie.

Krótko przed egzekucją o godzinie 8.40 prokurator Hrabyski wszedł do celi skazańca, by zakomunikować mu decyzję, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski, wobec czego wyrok będzie wykonany. Bartoszewski na wieść o tem zbladł, niemniej z całkowitem opanowaniem wysłuchał decyzji.

Zapytany przez prokuratora Hrabyskę czy nie ma ostatniego życzenia, Bartoszewski odpowiedział, że nie ma.

W DRODZE NA MIEJSCE STRACENIA

Zgodnie z przepisami skazańców związane następnie ręce, na oczy założono przepaskę, poczem wyprowadzono go z celi. Prowadzili go pod rękę dozorczy więzienni. W głuchym milczeniu posuwał się ponury orszak w kierunku miejsca stracenia. Bartoszewski, ubrany w szare więzienne ubranie, szedł równym, powolnym krokiem, był spokojny i opanowany zupełnie.

Obok niego postępował kapelan więzienny, ubrany w białą komżę, z krzyżem w ręku. Przez cały czas Bartoszewski powtarzał za księdzem słowa modlitwy. Głos jego głucho odbijał się o mury więzienne.

EGZEKUCJA

Na miejscu stracenia, które otoczone było policją, oczekiwał skazańca kat Braun oraz osoby, których

Rozmowa z żoną skazańca

Ciekawy wywiad z żoną Bartoszewskiego przed egzekucją jej męża

Współpracownikowi naszego pisma udało się uzyskać z przybyłą z Berlina legalną żoną skazanego na śmierć Bartoszewskiego, krótką rozmowę

Berlinianka, przystojna kobieta, wytwornie ubrana, mówiąca jedynie po niemiecku, oświadcza, że przyjechała na wieść o procesie przeciw jej mężowi, by ew. uzyskać od niego zgodę na rozwód. Bartoszewski bowiem, z którym w czasie wojny wzięła ślub i mieszkała jedynie niespełna 7 miesięcy, nie chce mimo, że sam mieszka z inną, zgodzić się na udzielenie jej rozwodu. Jej czterokrotne próby i starania o rozwód odrzucił, kierując się dziwnym i niezrozumiałym oporem.

W Poznaniu zamieszkała u swego szwagra. Na zwróceną jej uwagę, że nie jest wykluczoną, że starania jej o rozwód będą niepotrzebne, albowiem w razie wykonania wyroku śmierci na Bartoszewskim, zostanie wdową, Berlinianka oświadcza, że w możliwość tę nie wierzy.

obecność wymagana jest procedura. Są nimi prokurator naczelnik więzienia, protokolant rozprawy doraźnej oraz lekarz więzienny.

Stanowiący na szafocie Bartoszewski pocałował podany mu przez księdza krzyż, poczem zaczął powtarzać za nim słowa modlitwy. Ksiądz udzielił mu błogosławieństwa na ostatnią drogę.

Równocześnie prokurator Hrabyski zwrócił się do kata ze słowami:

— „Proszę wykonać swoją powinność!“

SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ

Punktualnie o godz. 8.45 Bartoszewski zawisnął na szubienicy.

Gdy kat zameldował o wykonaniu wyroku, prokurator zwrócił się do lekarza więziennego, by skonstatował śmierć.

O godzinie 9.05 zdjęte z szubienicy zwłoki skazańca włożono do trumny.

Sprawiedliwości stało się zadość...

(es).

OBWIESZCZENIE WYKONANIA WYROKU

W dniu dzisiejszym w godzinach południowych rozplatowane zostało w Poznaniu na słupach obwieszczenie, w którym Prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu podaje do publicznej wiadomości wykonanie wyroku śmierci na skazanym w trybie postępowania doraźnego Hieronimie Bartoszewskim za zbrodnię usiłowanego zabójstwa i rozboju popełnione 16 grudnia 1932 na Anieli Twardowskiej i jej służącej Joannie Modrei.

Jej jedynym pragnieniem jest uwolnić się od tego człowieka, który tak fatalnie zasiał na jej życiu, łamiąc jej oraz nabawiając ją ciężkiej choroby.

Zaznacza, że Bartoszewski nawet przez tych parę miesięcy wspólnego współżycia małżeńskiego był dla niej niebezpiecznym, groząc jej a nawet bijąc ją niejednokrotnie.

Dzisiaj gotowa jest mu wszystko przebaczyć i zapomnieć, jedynie za cenę dania jej wolności, albowiem jedynym jej pragnieniem jest uwolnić się od koszmarnego przeszłości...

(es)

Dzisiaj około godz. 11-tej przedpołudniem w Prokuraturze Sądu Okręgowego zjawiła się legalna żona straconego Bartoszewskiego, prosząc o poświadczenie, że mąż jej został stracony w dniu dzisiejszym. Zaświadczenie to potrzebne jest jej, w celu przedłożenia władzom niemieckim, celem uznania jej za wdowę.

Wolna posada!

Przyjmę urzędnika gospodarczego

Do żniw 30 zł miesięcznie, później umowa.

Bliższe dane znajdziesz w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego „Dziennika Poznańskiego“.

Życie akademickie

Czy jesteśmy - my młodzi - inni, aniżeli starsi?

Berliński tygodnik „Die Woche“ ogłasza wyniki ankiety na zapytanie uwidocznione w tytule, przeprowadzonej w wyższych klasach gimnazjum realnego w Hamburgu. Szczupły zasięg tej niezmiernie ciekawej ankiety, jak i treść odpowiedzi, wykazująca niezrozumienie zapytania, pozbawia niestety interesujący zapewne wszystkich wynik — wartości.

Oto wycinek jednej z odpowiedzi: „Rodziliśmy się — ja i moi rówieśnicy — w okresie najfatalniejszym w czasie wojny światowej. Matki nasze rozbiły się o kartki chlebowe. Od pierwszej chwili byliśmy źle odżywiani! Potem przeżywałyśmy już ze starszymi, ale, nienawykli do tego i fizycznie nieprzygotowani przeszliśmy całą gehennę okropności powojennych: A więc rewolucję domową, inflację i znowu nędzę. Patrzyliśmy na to, jak w oczach naszych, na gruzach cesarstwa, rosły polityczne partie radykalne, jak rzucono na siebie w czasie walk wyborczych najostrzejsze wyzwiska. A to wszystko oddziaływało przecież na młode i chłonne umysły. Chcąc wiedzieć co się dzieje na świecie, zaczęliśmy czytać dzienniki. Ale cośmy w nich znaleźli? Opisy mordów rabunkowych, samobójstw na tle rutyny majątkowej, opisy zamachów politycznych. Dowiadujemy się z nich o nadużyciach władzy, o kradzieżach i fałszerstwach. Z dzienników dowiadujemy się także o lawinie bezrobotnych rosnącej z roku na rok.“

Przenosząc sąd o uczestnikach ankiety na całą młodzież niemiecką, do smutnej należałoby dojść o niej oceny. Uczestnicy pojeśli swe zadanie jako wypracowanie literackie o silnym zabarwieniu egocentrycznym. Odnosi się wrażenie, że czyta się przezone, na przyszłość obliczone i niesprawiedliwie własnych błędów. Między liniami padają słowa: nie my będziemy winni, lecz wojna, która nas na świat wydała. Brzemie to dźwiga na sobie nie tylko młodzież niemiecka, dźwiga je młodzież całego niemal świata. W wielu jednak państwach brzemienia tego młodzi nie pojmują jako ciężaru bezwładnego, lecz jako rzecz, którą należy w sobie przezwyciężyć. Rezygnacja, egocentryzm, brak wszelkiego zainteresowania dla zagadnień społecznych, które gdzieś indziej są zagadnieniem naczelnym młodego pokolenia, każą nam ocenić młode Niemcy jako typ w niczym nieodbiegający od typu obywatela Niemiec przedwojennych. Tylko miejsc niezwalczonych wiary w samego siebie zajmują defetyzm.

Kto jest państwowcem?

W charakterze dyskusyjnym drukujemy poniższy artykuł:

Często najbardziej pozornie znane pojęcia, utarte w użyciu codziennym, załiczają należy do kategorii pojęć niezbadanych. Zdawalo się, że np. pojęcie narodu, państwa, państwowości i t. p. są ściśle zdefiniowane i wyzerpnięte się dają w kilku zwartych zdaniach. Tymczasem pomyłka to najfatalniejsza. Od czasów Rousseau'a i Monteskiusza, gdy toczyły się sławne dyskusje, czy narodem jest lud, czy tylko ta część jego, która istotę jego pojąć jest zdolna i dla jej rozwoju pracować, sytuacja ta o tyle się zmieniła, że bada się nie zakres pojęcia, lecz jego treść. Wielu wczuć się umie w dynamikę narodu, lecz przełożyć ten język uczuciowy na język intelektualny dla jednostek przeciętnych jest niemożliwością.

W imię wymaganej od obozu narodowego jasności i precyzji pojęć pada pytanie: Kto jest państwowcem?

Miedzy młodem a starszym pokoleniem t. z. państwowców istnieją głębokie różnice, które skłonić mogą do wątpliwości, czy dwa te pokolenia reprezentują te samą myśl, czy myśl zgola różną. Ze właśnie młode pokolenie konkretyzuje i tłumaczy program państwowy zła jest być znakiem, że ujął ono o wiele, niż młodym się to przyznaje, samodzielność, i że ruch państwowy w rękach młodych staje się czymś nowym, odrębnym, a od dotychczasowych politycznych grupowań niezależnym.

Dezawa obozu dzisiaj rządzącego jest uznanie w Państwie najwyższego kryterium, któremu podporządkować się winna wola jednostek. Z stosunku podporządkowania jednostki Państwu wpływa przypadkowo zdanie się razwa chozu państwowego. Lecz proste stwierdzenie zależności jednostki od ogółu, który nazywało się Państwem, wymaga komentarza. Miast: dobro Państwa dobrem nai-

wyższem, z tem samem powodzeniem można powiedzieć: dobro Narodu prawem najwyższem. Jeżeli nie uznaje się równorzędności i identyczności pojęć Państwa i Narodu, należy zdefiniować jedno i drugie i wykazać różnicę. Brak odpowiedzi dyskretytuję tak tych, którzy mówią o dobru Państwa. Jak i tych, którzy wysuwają dobro Narodu. Byłby to przecież dowód, że kontrowersja ta jest czystym werbalizmem.

II.

Czem jest Państwo? Najprościej i najkrócej odpowiemy: związkiem grup społecznych, podporządkowanych wspólnej władzy (terytorium jako czynnik międzynarodowy odrzucamy). Czem jest Naród w stosunku do Państwa? Jedną z grup społecznych reprezentujących, zależnie od rozwoju psychiki narodowej, bądź ideal grup rasowej i tradycyjnej, bądź pozytywny ideał kulturalny narodu. Czem jest Naród w odrzuceniu do innych grup społecznych? Antidemokratycznym ruchem, zdążającym do przewagi życiowej jednostek danej narodowości nad wszystkie inne tak pod względem ekonomicznym jak i kulturalnym, ruchem anarchoizującym, z chwilą, gdy spotka ra tem samem terytorium grupę narodową o odmiennym ideale narodowym. Jakże istnieją oprócz grup narodowych grupy społeczne. Jako najważniejsze wymienimy: grupy zawodowe i kulturalne.

Jeżeli teraz raz jeszcze zapytamy czem jest Państwo — odpowiemy: najwyższą więzią społeczną organizującą sprzeczne interesy grup społecznych, zmuszonych okolicznościami do współżycia przestrzennego. Oprócz bowiem antagonizmów grup narodowych istnieją przecież antagonizmy zawodowe, a wewnątrz zawodów klasowe, istnieją tarcia kulturalne wyrosłe bądź na podłożu klasowym, bądź narodowym.

III.

Zakres pojęcia Państwa jest szerszy aniżeli pojęcie Narodu, a w swych symbolach zewnętrznych jest ograniczaniem społeczeństwa, a zatem ogółu członków wszystkich grup niezależnie od ich przynależności grupowej. Fakt zaistnienia wielu społeczeństw oddzielnych od siebie granicami politycznymi, nie zmienia w niczem uczestnictwa Państwa w ideale ogólnoludzkim, właśnie przez ujęcie swego zadania jako ponadnarodowego i ponadklasowego.

Jeżeli przeto mówimy o dobru Państwa, jako dobru najwyższem, wówczas wyrażamy jednocześnie supremację, a w konsekwencji podporządkowanie dobra jednostki dobru ogólnoludzkemu, w warunkach dzisiejszych w odniesieniu do społeczeństwa danego Państwa. W koncepcji tej indywidualizacja zastąpiona jest przez dążność społeczną jednostki, inicjatywa indywidualna przez instynkt społeczny dyktujący ograniczenie i skrepanie działalności jednostki tam, gdzie działalność ta obliczona na korzyść indywidualną koliduje z interesem społecznym.

IV.

Oto najważniejsze pierwiastki intelektualne światopoglądu państwowego, znajdującego pełen swój wyraz i urzeczywistnienie w logicznie zeń wypływającym programie przebudowy społeczno - gospodarczej. Nie wchodźmy w szczegóły, nie wykresamy zasadniczych linii jej dokonania. Znać jest można w ideologii Myśli Mocarstwie, czy Z. P. M. D., organizacji reprezentujących ta wyższych uczelniach światopogląd państwowy, w tej formie, jak go pojmują młode pokolenie. Iż w programach swych odbiegają od utartych szlaków wynika z integralnego związku przesłanek teoretycznych i wniosków natury praktycznej. Im bardziej od szablonu odbiega najogólniejsze ujęcie istoty i zadań życia społecznego, tem odmienniejsze formy przybrać musi nowa rzeczywistość społeczna.

Zenon D.

Kronika organizacyjna

Nowy Zarząd Organiz. studentek U. P. Na dorocznym Walnem Zebr. Organiz. Studentek d. 11. 12. 32 r. dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia w składzie następującym: przewodnicząca kol. Głowacka Franciszka Hanna, wiceprzewodnicząca kol. Dembińska Ludomira, sekretarka kol. Naturska Eugenia, skarbniczka kol. Kuropatwińska Hanna, ag. mieszkaniowa kol. Kłyszówna Zofia, administr. domu kol. Alwasiakówna Karolina, pomoc zdrowotna kol. Rozwadowska Maria, kuchnia kol. Rakówna Barbara, do wody niestałe kol. Majchrzakówna Leokadia, ag. społeczna kol. Adamczykówna Maria Alicja. Zebranie dokonało także wyboru Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Koło Medyków studentów U. P. urządziła w sobotę, dnia 14 stycznia 1933 r. Doroczny Bal na salach Bazaru. Początek o godz. 21.30. Do tańca przygrywać będą dwie pierwszorządne orkiestry. Bilety wstępu 6 zł od osoby, studentki 4 zł, członkowie Koła 2.50. Zaproszenia wydaje się w sekretariacie Koła Medyków Stud. U. P. w godzinach urzędowych, codziennie od godziny 13—14. Względnie zamawiać można telefonicznie nr. tel. 3649.

XIII doroczny Bal „Bratniej Pomocy“ Tow. Stud. Uniw. Pozn. Dla uniknięcia ew. kolizji podajemy do wiadomości, iż XIII doroczny Bal „Bratniej Pomocy“ Towarzystwa Studentów Uniwersytetu Poznańskiego odbędzie się w tradycyjnym terminie, dn. 1 lutego 1933 r. w Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Akademickie Koło T.C.L. w Poznaniu powstałe 11 listopada 1932 r. rozwija ożywioną działalność. Odbyło już 4 zebrania Zarządu. Członków liczy 30. Nynajmniej Koło codziennie w Czytelni T.C.L., św. Marcina 37 i p. w godz. od 12—13. Koło rządzi się na podstawie uchwalonego na zebraniu organizacyjnym statutu, a współpracę z Zarządem Głównym T.C.L. reguluje osobny regulamin. Skład Zarządu Koła następujący: Palczewski — prezes, Kiedziński — I. wicepr., Pakacki — II wicepr., Sterna! — sekretarz, Kłimek — karnik, Czarniński — kier. sekcji prelegentów, Paulo — kier. sekcji dramatycznej.

Przeczytaj a znajdziesz swoje nawiśko

W dalszym ciągu na fundusz prasowy Buntu Młodych złożyli: Stanisław Liczbiński składa 50 groszy i wzywa kol. Kol.: Hempowicza, Uhlaka, Sawickiego i Sobolewskiego.

Alfons Maron składa zł. 1.— i wzywa do snucia łączności Pana Redaktora Winiewicza. P. Dra. Mittelstaedta, Kol. Frankowskiego, Kol. Straszewskiego.

Józef Winiewicz składa zł. 5.— i wzywa do poparcia Buntu Młodych PP.: Jana Morawskiego, Antoniego Marczynskiego.

Bolesław Palys składa 50 groszy na fundusz prasowy Buntu Młodych i wzywa P. Rakowskiego. P. Dr. Prezesa Szwedzickiego. P. Naczelnika Woiciechowskiego. P. Naczelnika Kosowicza, Krl. Jeżewskiego.

Leon Rakowski składa zł. 3.— i wzywa do złożenia ofiar na fundusz prasowy Buntu Młodych PP. Dyr. Małkowskiego, P. Naczelnika Iwanickiego, Radce Cwynara. Referendarza Tusztanowskiego.

Józef Gidyński składa na fundusz prasowy Buntu Młodych 4.— złote.

Redakcja i administracja Buntu Młodych oddział w Poznaniu, mieści się przy ul. Piekary 16/17 m. 4. tel. 30.76.

Kiermasz światowy. Taki tytuł figurule na jednym z gmachów St. Ryngu. O ile zdołaliśmy się dowiedzieć, będzie to nowość dotychczas w Polsce nie znana, bo sprzedawcy na sposób amerykański, będą tam różne imprezy rozrywkowe. Cieszy nas bardzo, że właściciel tej firmy jest Polak W. Rymowski i dlatego życzymy mu powodzenia, tembardziej, że kilku osób otrzyma tam pracę.



KRÓLOWA WŁOSKA ODZNACZONA ZŁOTĄ ROZĄ.
Królowa Helena otrzymała z okazji roku jubileuszu
wego od Ojca Świętego najwyższe odznaczenie, a mianowi-
cie Złotą Rozą.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA

Obchód Powstania Wielkopolskiego u kolejarzy

Grupa pracowników kolejowych przy Kole BBWR w Gnieźnie urządziła pod koniec grudnia uroczysty obchód Powstania Wielkopolskiego z okazji 14-tej rocznicy powstania. Na program obchodu złożyły się trzy referaty. Pierwszy wygłosił prezes grupy, p. inż. Tarnowski, który omówił wypadki w związku z panującymi w czasie powstaniowym nastrojami politycznymi społeczeństwa. O obojętności i niezdolności do czynu zbrojnego członków Rady Ludowej, mówił jako drugi referent p. Rubaszewski. Wreszcie p. Nafalski opisał przebieg walk powstańców pod Zdziechowem, Rynarzewem, Strzelmem i Inowrocławiem oraz na terenie miasta Piły, poczem zawiązał tych z pośród zgromadzonych, którzy brali czynny udział w powstaniu, aby przystąpili do organizacji Uczestników Związku Weteranów powstań narodowych 1918/19. Na zakończenie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć poległych powstańców.

— Z archidiecezji gnieźnieńskiej. J. E. Ks. Kardynał Prymas zamianował ks. prof. dr. Antoniego Słomkowskiego profesorem zwyczajnym przy arcybiskupim seminarjum duchownym w Gnieźnie, a ks. Stanisława Grzędę, proboszcza w Śmiałowie, dziekanem dekanatu nakielskiego. Instytucje kanoniczne otrzymały: ks. Mieczysław Łapka na beneficjum w Janówcu, ks. Teodor Noak na beneficjum w Łeknie.

Na wikariat powołano: ks. Tadeusza Fiutę z Kruszwicy do Podgórza; ks. Antoniego Musiałę z Słupów do Polanowic; ks. Witolda Walkowskiego z Polanowic do Pleszewa; ks. Edmunda Szeibera z Podgórza do Pobiedzisk; ks. Tadeusza Strużyne z Pobiedzisk do Szubina; ks. Aleksandra Szymańskiego z Szubina do Inowrocławia przy kościele Najśw. Marii Panny.

Z WRZEŚNIA

Posiedzenie Rady miejskiej

W ub. środę o godz. 18-tej odbyło się w ratuszu posiedzenie Rady miejskiej. Zagaił je przewodniczący p. dyr. Smolicki.

Przy stole radzieckim zasiadli pp. aptek Felicki, Szafraniak, Wolski, Zapolowski, Kuliński, Prądzyński, Marcinia, Szypulski, Ciesielski Cz., Matuszewski, Łosiński, Gołbiewski, Janiak. W loży magistrackiej zasiadli pp.: burmistrz Soltysiak, dr. Mercik, dr. Uliszewski, Zamysłowski, Koralewski i St. Dzieciuchowicz.

Dokonano wyboru prezydium Rady na rok 1933, które pozostało nadal w składzie niezmienionym. Uchwała w sprawie pozostawienia 15%-owego dodatku komunalnego do poborów urzędników i pracowników miejskich, przeszła bez dyskusji.

W sprawie obniżenia ceny prądu elektrycznego, za którego zużycie uchwalono odnośne światła z 65 gr. na 60 gr. za kw. godz., odnośne zaś siły z 45 gr. na 40 gr. przy zużyciu do 100 kw. godz., od 100—500 kw. godz. 38 gr. ponad 500 kw. godz. 36 gr.

W dalszym ciągu obniżono opłaty za ubiórbyła w Rzeźni miejskiej oraz zmniejszono stawki opłaty kanalizacyjnej z 6,3% na 5,7% wartości użytkowej budynków. Zarówno obniżka światła elektrycznego, jak i opłat za ubiór opłaty kanalizacyjnej — obowiązują dopiero od dn. 1 kwietnia br.

W sprawie pokrycia budżetów publicznych szkół powszechnych, uchwała Rada dla szkoły powszechnej męskiej kwotę 11 054,40 zł dla nieistniejącej zaś w roku ubiegłym, nowo utworzonej szkoły powszechnej żeńskiej 7 610,30 zł.

Sprawę preliminarzy budżetowych poszczególnych przedsiębiorstw miejskich na rok gospodarczy 1933/34 zareferował p. burm. Soltysiak. Obecny budżet Wrześni w stosunku do starego, tj. z r. 1932/33 zmniejszył się o 25 do 30%. W preliminarzu budżetowym na rok 1933/34 zwracają uwagę wydatki na zwalczanie bezrobocia. Preliminowano na ten cel 25 000 złotych, poczem postanowiono wyasygnować w formie pożyczki z Kom. Kasy Oszczędności m. Wrześni 10 000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych od stycznia do kwietnia 1933 r., w związku z podjęciem prac ziemnych przy targowicy miejskiej.

Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi

Nabożeństwo na Wawelu w obecności Ks. Kardynała Hłonda.

Z Krakowa donoszą: Dn. 9 bm. w katedrze na Wawelu, odprawiono sumę pontyfikalną z okazji uroczystości ku czci królowej Jadwigi. Sumę celebrował J. E. ks. metropolita krakowski, Sapieha, w obecności J. Em. kardynała prymasa Hłonda. W stallach zajęła miejsce kapituła z ks. biskupem Rospondem. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz oraz tłum wiernych. Podniosło kazanie wygłosił ks. Rostworowski.

Wieczorem w złotej sali domu katolickiego odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział J. Em. ks. kardynał prymas Hłond, w otoczeniu

wyższego duchowieństwa, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i tłumy publiczności. Akademja zagałi ks. metropolita Sapieha, poczem wygłosił przemówienie ks. arcybiskup Teodorowicz o życiu, zasługach i cnotach królowej Jadwigi. Po części muzykalno-wokalnej profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. Oskar Halecki, wygłosił referat p. t. „Spółczesna dziełowa królowej Jadwigi”, a prof. uniwersyteckiego, dr. Jan Dąbrowski, referat p. t. „Osobistość królowej Jadwigi”. Na zakończenie przemówił ks. kardynał prymas Hłond, w znaczeniu królowej Jadwigi.

Oficjalna inauguracja Legionu Młodych w Bydgoszczy

Bydgoszcz (PAT.) Ubiegłej niedzieli odbyła się tu oficjalna inauguracja Legionu Młodych. Uroczystości inauguracyjne rozpoczęła solenna msza święta w kościele Kларыsek. O godz. 11 odbyła się w sali strzeleckiej przy ul. Toruńskiej uroczysta akademja, którą zagał komendant obwodowy Legionu Młodych inż. Myslakowski. Następnie wygłosili przemówienia komendant grupy zachodniej Legionu p. Sobonia z Warszawy, komendant okręgu poznańskiego Legionu Młodych p. Bociański, wiceprezes bydgoskiego oddziału Związku Legionistów p. Ostrzycki, inż. Regamey imieniem miasta,

oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj. Na inauguracji obecni byli przedstawiciele władz miejscowych z dowódcą 15 dywizji piechoty gen. Thomme oraz starosta powiatowy dr. Józefem Nowakiem na czele, następnie reprezentanci poznańskiego Legionu Młodych ze sztandarem, delegacje miejscowych organizacyj ze sztandarami i tłumy publiczności. Życzenia na ręce zarządu Legionu Młodych w Bydgoszczy złożyli gen. Thomme, starosta dr. Nowak i inni. W czasie inauguracji wręczono oznaki honorowe 40 członkom Legionu.

Tragiczna śmierć znanego przemysłowca naftowego

Lwów. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych rozszedła się po Lwowie wiadomość o tragicznej śmierci znanego w szerokich sferach lwowskich przemysłowca naftowego, inż. Władysława de Sajo, prezesa Związku polskich przemysłowców naftowych i wiceprezesa nowozałożonego Związku producentów ropy.

S. p. inż. de Sajo zajmował mieszkanie przy ul. Akademickiej 5 i wczoraj w nocy popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w skroń.

Tragicznie zmarły był do niedawna żonaty, młody człowiekiem.

Silny kryzys odbił się na interesach s. p. inż. de Sajo. Posiadał on trzy kopalnie.

W ostatnich czasach nie mógł się wywiązać ze swych zobowiązań i popadłszy w depresję duchową, postanowił odebrać sobie życie. Zamiar ten powstał w ciągu dnia, w którym napisał szereg listów do rodziny i przyjaciół. W listach do rodziny zmarły pozostawił szereg dyspozycji szwagrowi i personelowi biurowemu. Zostawił też dyspozycje co do wychowania dwojga dzieci swego brata, którym się opiekował.

S. p. inż. de Sajo należał do Pierwszej Brygady

Księżniczka Korybut-Woroniecka zasądzona na 3 lata więzienia

Warszawa. (Tel. wł.) O godz. 11-ej wiecz. ogl. wczoraj w Sadzie Apel. wyrok w sprawie księżniczki Korybut-Woronieckiej, skazanej za zabójstwo przemysłowca Boya. Sad przyjął tezę prokuratora, domagającego się podwyższenia kary i u-

znał, że Woroniecka popełniła zabójstwo w afekcie, jednak nie pod wpływem ciężkiej złości. W rezultacie Sad Apelacyjny zamienił karę trzyletniej twierdzy na karę 3 lat więzienia. (Z)

W procesie Zyrardowskim prokurator nie wniósł zapowiedzianej apelacji

Warszawa. (Tel. wł.) W procesie Blachowskiego, zabójcy nacz. dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Babin Koehlera prokurator nie wniósł zapowiedzianej apelacji, wobec czego rozprawa od-

woławca będzie odbywać się tylko na zasadzie skargi apelacyjnej obrony. W pierwszej instancji Blachowski skazany został na 5 lat więzienia bez pozbawienia praw. (Z)

Nauczycielka wędrowna z Bo'anowa zasądzona na 1 i pół roku więzienia za szpiegostwo

Leszno. Nasz korespondent (b) donosi: W środę odbyła się przed Wydziałem zamiejscowym Sadu Okręgowego w Poznaniu rozprawa przy zamkniętych drzwiach przeciwko Małgorzacie Krenz, nauczycielce wędrowniej z Bo'anowa, która poza tajemnym nauczaniem młodzieży niemieckiej zbierała wiadomości poufne, które dostarczała następnie oświadczeniu Państwu. Wina oskarżonej dowiedziona w zupełności wobec czego Sad wydał wyrok, skazując ją na 1 i pół roku więzienia. Rozprawie prze-

wodniczył sędzia okręgowy p. dr. Hoffmann w asyście pp. sędziów Kamińskiego i Ossowskiego, bronił oskarżonej adwokat Grzegorzewski z Poznania który od wyroku wniósł apelację. Obecnie wydał P. Prokurator S. O. nakaz aresztowania Krenzowej z uwagi na możliwość ucieczki. Zaofiarowana kaucja za oskarżoną przyjął Sad z zastrzeżeniem że skazana pozostanie aż do wyroku apelacyjnego pod ścisłym dozorem policyjnym.

Aresztowanie Olpińskiego pod zarzutem bigamii

Warszawa. (Tel. wł.) Stefan Olpiński, skazany wyrokiem Sadu Okręgowego za zniesławienie wicem. Starzyńskiego, został wczoraj aresztowany i sprowadzony do siedziby śledczego. Na stało to wskutek wywołania przez prokuraturę oskarżenia przeciw Olpińskiemu o bigamię. Urząd prokuratorski stwierdził, iż Olpiński, żeniąc się z drugą swą żoną, nie miał rozvodu z pierwszą. Olpiński tłumaczył się, że ślub z pierwszą żo-

na nie był ślubem kościelnym, lecz specjalnym ślubem wojennym. W czasie wojny władze zarządziły specjalne śluby dla żołnierzy, udających się na front, które zawierano na podstawie specjalnych oświadczeń. Olpiński złożył dokumenty stwierdzające, że pierwszą żonę nie rości sobie żadnych pretensji w związku z ponownym jego ślubem. Dlatego sędzia śledczy zwolnił go z aresztu. Dalsze dochodzenia w toku. (Z)

Tragiczna śmierć dziecka pod kołami samochodu ciężarowego

Września. Dnia 6. bm. o godz. 15 niedaleko wylotu m. Poznańskiego do Rynku wpadł pod koła pedzającego samochodu ciężarowego P. Z. 48113 5-letni chłopiec Jan Solecki, syn bezrobotnego z Wrześni. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przywołany lekarz dr. Uliszewski stwierdził

o ofiary nieszczęśliwego wypadku rozbitcie czaszki oraz ogólne potłuczenie. Stwierdzono, że zoster dawał sygnały, jechał natomiast z nadmierną szybkością. Po wypadku został on aresztowany, jednak po przeprowadzeniu dochodzeń — nazajutrz wypuszczony został na wolność.

Z MOGIŁNA

Z życia Chóru Kościelnego. W wigilię Bożego Narodzenia wykonał Chór Kościelny „Jutrzenie” oraz „Te Deum” na cztery głosy męski J. Furmanika pod batutą dyrygenta p. Żurowskiego. Podczas „Pasterki” wykonał chór męski kolendy na cztery głosy z towarzyszeniem orkiestry i organów w opracowaniu i instrumentacji p. Żurowskiego. W pierwszej święto wykonał chór mieszany Msze pasterką w języku łacińskim czterogłosową B. Dembińskiego, również pod batutą p. Żurowskiego. Spiewy wypadły udanie. (X)

Ostatnie godziny w stolicy

W wyniku długotrwałych obserwacji władz bezpieczeństwa udało się zlikwidować wczoraj nową wielką bandę fałszerzy monet. W związku z tożaczem się śledztwem szczególnie trzymane są naziwzajem w ścisłej tajemnicy. Wiadomo tylko, iż aresztowano około 20 osób.

Przed Sadem Apelacyjnym stanął wczoraj b. poseł Wyzwolenia Stanisław Nowak, skazany w pierwszej instancji na rok więzienia za podburzające przemówienia w Sadzie Apelacyjnym. Sprawa umorzona na zasadzie amnestii, przeciw czemu obrońca nie protestował.

Jak Prezydent Rzplitej polował na dziki i wilki

Hajnówka w styczniu. Dnia 3 stycznia odbyło się w lasach białowieskich reprezentacyjne polowanie z udziałem Prezydenta Rzplitej, szereg dygnitarzy, oraz zaproszonych specjalnie gości lotewskich. Z Łotwy przez Wilno przejechało do Białowieży kilku wybitnych przedstawicieli Łotwy. Był minister spraw wewnętrznych Kaulin, adiutant premiera Lukins, prezydent Rygi Celmins, kilku posłów na sejm. Nie przyjechał tylko premier łotewski Skujenieks, któremu niespodziewany wypadek samochodowy pokierował piękne plany. Ale przedtem postanowił był jechać. Gdy się tak wybierał, niewątpliwie przygotował swoje myśliwskie przybory, trzepiąc futra i czyszcząc dubeltówkę, smarując długie buty (w Rydze można dostać doskonale długie buty myśliwskie), w swych prywatnych apartamentach, — w Kownie, w najbardziej urzędowych instytucjach, bo aż w ministerstwie spraw zagranicznych zawrzał.

W Kownie uznano polowanie białowieskie, nie za reprezentacyjne, lecz ściśle dyplomatyczne. „Goście łotewscy” — pisała prasa kowieńska — nie mają prawa jechać do Białowieży. O toż lasy białowieskie objęte są w ten sposób, do którego zgłasza swe pretensje Republika Litewska. Skoro teren sporny, przeto niewłaściwie, niepolitycznie jest lechać gościom łotewskim i strzelać zwierzynę, która wcale nie należy do Prezydenta Mościłki. — „Te jelenie, te sarny, te dziki mogą być tylko strzelane przez Prezydenta Smetonę. — Ot taki sobie zwyczajny spór sąsiedzki o zabita na cudzych gruntach zwierzynę. Powiedziałby ktoś, że jak w „Panu Tadeuszu” Miałby istnieć nie wolny trybunał, co wywoływać przed trybunał. Kiedys. Dziś, gdzie? Chyba znowu w Hadze. — Tak się wszystko dziwnie plecie, na tym świecie. A kałani takiemu zupełnie jest wszystko jedno: strzelił, zabił, skórę zdejść — dochodzi go później, gdzie? — chyba przed sądem zwierzęcym. — Niema już nawet króla puszcz litewskich — żubra. Te, co są, wtórne okazy, przywiezione z Pszczyny, mają się ponoć kiepsko i płodzą się słabo.

Zatem 3-go rano stanęli goście w lasach Białowieży. Kto tam nie był nigdy, niech żałuje. Piękna jest puszcza zima, ale latem byście tam poleciali, choć nie na polowanie! Hajnówka, stacja węzłowa, od której bocznicą dopiero prowadzi do Białowieży, leży na skraju lasów, ale już niemi otoczona. Jak narysować bywało nadejść, zle, otworzyć sobie okno i rądy dać nie można z własnym, nagle jakoś dziwnie przebudzone wrażeniem: ty koby człowiek oddychał, oddychał wonią wilgotnego lasu, żywicy, tartaków. Przebogata, zwała masa roślin, nieustanny świerkot ptaków, świeżość jakowąs ożywcza. Sen uleci. Tylko patrzeć, słuchać i wdychać.

Od Hajnówki do Białowieży biegnie biała wstęga szosa i obok, wyjeżdżone carskimi salonkami szynny koleje żelaznej. Dawny, prywatny cesarski pawilon łowiecki, zbudowany nakazał zamku z czerwonej cegły, z wieżą, krytykowany był nieraz za swą architekturę i niezdarność. Na architekturze się nie znam. Park piękny, w nim dużo rzadkich okazów flory. W parku t. zw. do niedawna „świątynia” dla święty i starożytny dworek królów.

Odbyło się wspaniałe polowanie. Właściwie można powiedzieć: białowieskie polowanie. Białowież już to ma do siebie, że nie zna innych polowań, jak tylko — wspaniałe. Bywały lepsze, bywały gorsze, ale zawsze wspaniałe. Goście łotewscy byli zachwyceni, oczarowani. Mielili też i oni u siebie ładne porcje lasów kiedys. Cały półwysp kuroński, i Friedrichstadt i Jakobtsadt leżały, nie tak dawno jeszcze na dnie kurlandzkiej, leśnych obszarów. Dziś dziesiąte części tego nie zostało.

Łotewski minister spraw wewnętrznych udzielił zaraz po przyjeździe przedstawicielom prasy obszerny wywiad, w którym podzielił się wrażeniami, a doznał ich sporo, jak twierdzi. Puszcza, gościnność, samo polowanie i jego rezultaty, wszystko było zachwycające.

Prezydent Mościłki, wraz z synem, marszałek Rataiewicz, ministrowie Michalski i Karwacki, profesor Kamieniecki, prezes T-wa zbliżenia polsko - łotewskiego, b. poseł Arciszewski, generałowie Rydz-Smigły i Trojanowski, min. Miedziński, szef protokołu dyplomatycznego hr. Romer i szereg innych osób — oto uczestnicy polowania ze strony polskiej.

Był świeży, zimny poranek. Przylemny chłód orzeźwiał zaspę w wagonie twarda. Las stał cichy, szary, tylko przy rzadszym podszyciu, czerniła się tajemniczo jego głębia. — Polowanie odbyło się w odległości 20 do 30 kilometrów od Białowieży. Obłazły drzewa. Wysokopienne sosny, dęby, jodły. Cisze te przerywała pół niej naganka i strzały. Zwyczajny obraz polowania.

Wracano ze stanowisk w doskonałych humorach. Ścieżka wiodła ku szynom kolejowym. Oto specjalny wagon: ciepło, przyjemnie. Poćieranie rąk zmarzniętych, oczywiście rozmowy, doskonałe śniadanie. — Jeszcze raz do lasu, później herbata w zamku, wieczorem obiad.

Najbardziej gościom łotewskim spodobał się specjalny obrządek myśliwski — przy zapalonych, smolowych pochodniach, ułożono trofea. Nastąpiła cisza. Nagle zagrwały trąby łowieckie i niosły te dźwięki dęby — dębom... Hymn pierwszy na cześć Prezydenta, drugi św. Huberta, patrona myśliwych. Następnie na cześć zabitych zwierząt. Istnieje specjalny kunszt takiej gry, która wydobywa różne melodie, niby słuchając, można odebrać, o jaki rodzaj zwierzyny chodzi. — To bardzo piękne.

Zastrzelono 27 dzików, 13 kozłów, 4 wilki, kilka jeleni, jednego lisa.

Pan Prezydent zastrzelił ogromnego wilka i jednego dzika; reszta towarzystwa zastrzeliła sobie też, kto po jednym, kto po kilka sztuk. Wojewoda Kościelkowski cztery kozły. Jeden z posłów łotewskiego sejmu zabił jelenia.

Wprost z nocnej ciszy leśnej, z nad ogniska, przy świetle pochodni udało się dostojni myśliwi na dworze. Znow w wagonie. A nazajutrz, jakże daleko, pochłonięty pracą i myślami, będą ci panowie od lasów białowieskich, od drzew, które już tyle wieków widziały, dla których codziennie sprawy ludzkie, najbardziej nawet ważne, są śmiesznie małostkowe i obojętne.

G. W.

Jak latano w listopadzie?

W listopadzie roku ub. ruch samolotowy utrzymywał się na wszystkich liniach, przewidzianych zimowym rozkładem lotów. Ogółem samoloty wykonały: 292 lotów, przełatając 72,850 km. i przewiozły 544 pasażerów, 5,338 kg. bagażu, 19,721 kg. towarów 1186 kg. poczty i 860 kg. gazet. W stosunku do roku ubiegłego zwiększył się znacznie ruch towarowy. W bieżącym m-cu komunikacja lotnicza utrzymywana jest na wszystkich liniach przeczem nadmieniam, że w przyszłości samoloty są ograniczone, skutkiem czego pasażerowie nie potrzeba ubierać się specjalnie ciepło.

Z SKALMIERZC NOWYCH.

Z inicjatywy Zarządu K. P. W. Ogniska-Skalniery, ce odegarał w dniu 6 bm. znane w tut. miejscowości Kółko amatorskie przy K. P. W. Krotoczinie p. t. „Ciotka Krola”. Sala była wypełniona po same brzozi. Amatorzy wywinali się ze swych zadań znakomicie. Tytułowa rola ciotki odegrał kierownik sekcji scenicznej p. Polczyk, roz bawiając serdecznie publiczność do szamantycznego wprost śmiechu.

Czy to dziś jest możliwe?

Podbój szczęścia

Szukać szczęścia? Zastanawiać się, dlaczego jest ludzi nieszczęśliwych, dziś, w epoce kryzysu światowego, przesielenia kultury, zmierzchu Europy?

Czy to wogóle możliwe?

A jednak książki o tem, jak żyć należy, istniały zawsze.

Starsze pokolenie pamięta jeszcze wpływ, jaki wywarła pouczająca książka Smilesa „Pomoc własna”. Nie brakowało entuzjastów Payota, którego „Kształcenie woli” zachęcało do poważnej pracy nad wyrabianiem charakteru. Potem czytano „La conquête du bonheur” i „Le travail intellectuel et la volonté” tego autora. A kto nie prze-gladal Mulforda „Przeciw śmierci” albo pięknych rozmyślań Rabindranatha Tagore, poety i filozofa hinduskiego? Nieprzemijająca wartość mają książki Foerstera i francuskiego autora, Franc-Nohaina.

Chętnie we wszystkich epokach czytano o życiu, miłości, szczęściu. Cóż więc dziwnego, że pożytkość cieszą się prace nowoczesnego filozofa angielskiego, Bertranda Russella. Oto nowy tomik w barwnej, pociągającej okładce. Tytuł? Bardzo obiecujący. Poprostu „Podbój szczęścia”. Dwieście pięćdziesiąt stron o tem, jak zostać szczęśliwym.

Posłuchajmy, co autor doradza ludziom smutnym i nieszczęśliwym.

Na co najbardziej narzeka współczesny człowiek? „Jestem zmęczony... nie mam na nic czasu... kiedyś będę mógł prawdziwie odpocząć?” — oto refrain, jaki codziennie słyszymy — wszędzie.

Szkodliwe skutki — powiada Russell — jakie przypisuje się przepracowaniu, zawsze niemal wywołane są przez jakieś zmarnowanie lub niepokój, a nie przez przepracowanie. W zmęczeniu emocjonalnym najgorsze jest właśnie to, że utrudnia ono odpoczynek. Im więcej wtedy człowiek jest zmęczony, tem niemożliwsza wydaje mu się wszelka praca. Psychologia zmarnowania nie jest bynajmniej prostą sprawą. Stosunkowo łatwo jest powiedzieć sobie, że to i to, gdyby się zdarzyło, nie byłoby znów tak straszne; ale dopóki pogląd taki pozostaje jedynie świadomością przekonaniem, nie będzie on działał w czasie bezsennej nocy ani nie zapobiegnie męczącemu snom. Moim przekonaniem jest, że świadoma myśl może być wprowadzona do podświadomości, jeżeli myśli tej poświęca się dostatecznie dużo intensywności i energii. Gdy grozi Ci jakieś niepowodzenie, rozważ świadomie i dokładnie najgorszą ewentualność, jaka może nastąpić. Spojrzawszy tej ewentualności oko w oko, uświadom sobie wszystkie dające się pomyśleć słuszne racje, że względu na które nie byłaby to znów taka straszna katastrofa. Gdyś już przegladal się przez jakiś czas tej najgorszej ewentualności, zobaczysz, że troska Twoja zmalała w nadzwyczajny sposób...

PRACA DAJE ZADOWOLENIE.

Spróbujmy więc, w myśl wskazówek autora, zastosować tę pożyteczną autosugestję. Ostatecznie należy do zmarnowania, nie jest łatwo. Trzeba jednak wypróbować. Może — pomoże. Tylko nie należy się zbyt przejmować, bo to jeszcze jedno — zmarnowanie. Szukajmy innych lekarstw. Skuteczniejszych. Starożytni myśliciele zalecali pracę. I filozof angielski chwali błogosławione skutki wysiłku. Umie przekonać czytelnika, że praca daje zadowolenie. Oto kilka przykładów:

Znałem człowieka, który we wczesnej młodości utracił władzę w obu nogach, ale w ciągu całego swego długiego życia zachował szczęście i pogodę; zadowolony był tem, że napisał pięciotomową pracę o pewnej chorobie krzaka róży, i został w tej dziedzinie najwybitniejszym specjalistą. Nie miałem przyjemności znać wielu konchologów, ale ci, którzy ich znają, mówili mi zawsze, że badania nad skorupkami dają im wielkie zadowolenie. Znałem kiedyś człowieka, który był najlepszym na świecie kompozytorem, członkiem drukarskich i poszukiwany był przez wszystkich, interesujących się artystycznym drukiem. W wykształconych sferach społeczeństwa najszybszymi ludźmi są dżi ludzie ścisłej nauki.

WRÓĆMY DO PRZYRODY.

A więc w pracy znaleźć można cząstkę szczęścia. Warunkiem jest jednak, by nie odbywała się w atmosferze denerwującej i nie prowadziła do wyczerpania. Ludzie nauki pracują w warunkach najlepszych i cieszą się szacunkiem w społeczeństwie. A jeśli wysiłek nadmierny czy kłopoty dają nam się we znaki, szukajmy kontaktu z Ziemią. Wszak „życie nasze jest częścią jej życia i ona żywi nas tak samo, jak żywi rośliny i zwierzęta”.

*) Bertrand Russell „Podbój szczęścia”. Tow. Wyd. „Pół”. Warszawa, 1933.

Przyjemności, które daje nam kontakt z życiem Ziemi, mają w sobie coś głęboko zaspakalającego; gdy ustają, — szczęście, które dały, pozostaje, chociaż ich intensywność może być mniejsza od intensywności bardziej podniecających rozrywek.

Ta specjalna postać nudy, na jaką cierpi ludność młodszych wieków, związana jest ściśle z oderwaniem od spraw Ziemi.

NO, A MIŁOŚĆ?

W książce o podboju szczęścia, nie mogło zabraknąć — miłości. Russell, filozof i indywidualista, uznaje w pełni rolę tego uczucia. Przypisuje mu rolę ulepszenia życia, wzmoczenia intensywności odczuwania.

„Miłość należy cenić, ponieważ zwiększa ona intensywność wszystkich innych, najlepszych przyjemności — takich jak słuchanie muzyki, patrzenie na wschód słońca w górach i na morze przy pełni księżyca. Człowiek, który nie rozkoszował się nigdy pięknymi rzeczami w towarzystwie kobiety, która kochała, nie doświadczył w pełni, jaką magiczną potęgę rzeczy te posiadają...”

SEKRET SZCZĘŚCIA.

Jakaż więc jest droga do szczęścia? Zapal i uczucie, życie rodzinne i praca, wysiłek i rezygnacja — oto warunki, w jakich można znaleźć ten tak poszukiwany skarb. Autor opowiada interesujące, przytacza przykłady, radzi mądrze. W 17 rozdziałach czytelnik znajdzie dużo ciekawych

wskazówek, uwag subtelnych, porównań nieszablonych. Nie zabrakło krótkiej recepty.

Myślę, że filozofię szczęścia streścił autor w tem krótkim zdaniu:

Sekret szczęścia jest następujący: niech zainteresowania Twoje będą możliwie jak najszerze i niech reakcje Twoje wobec osób i rzeczy, które Cię interesują, będą możliwie przyjazne, a nie wrogie.

Autor swą filozofię życia wywodzi ze zdrowego rozsądku. Jest zdecydowanym racjonalistą i utilitarystą. Nie uznaje przesądów, nie lubi refleksji. Dlatego w książce tej niema idealizmu. Praca dla ojczyzny, miłość bliźniego, bezimienne bohaterstwo — to ideały obce są Russell'owi.

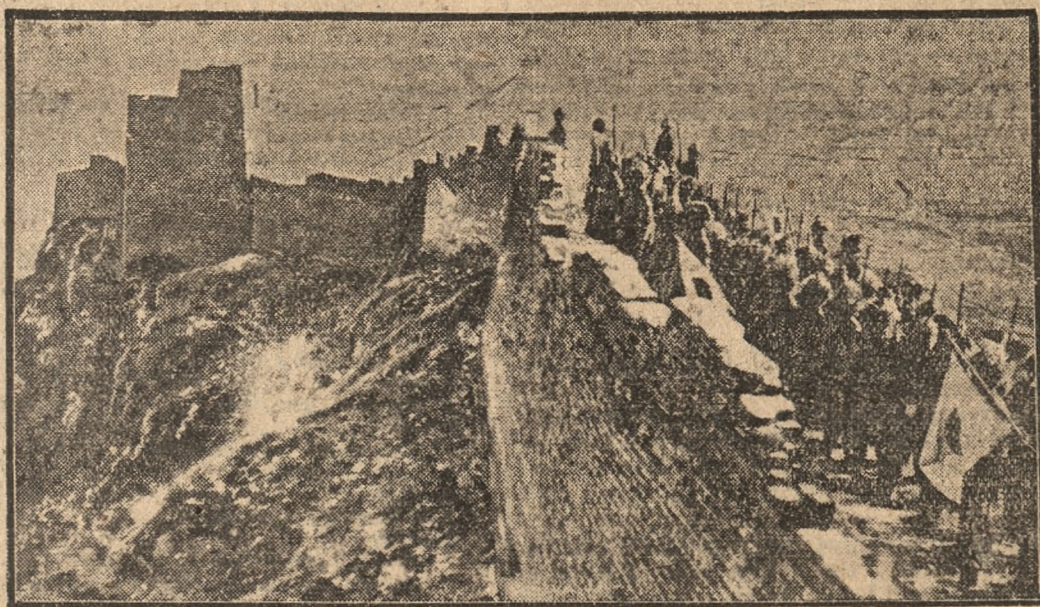
Niema też mowy o — religii. Jakbydy w życiu współczesnego człowieka nie miała ona już znaczenia i była przeżytkiem. Przeczy temu renesans życia religijnego we wszystkich niemal krajach Europy. Kłam zadają piękne, uduchowione dzieła pisarzy i badaczy naukowych. Może właśnie tych — najgłębszych.

Jeśli więc szukamy lektury przyjemnej, łatwej, rozpraszającej smutne myśli, bierzmy do ręki książkę Russella. Ale nie szukajmy rozwiązań kwestyj zawitych, ani odpowiedzi na dreczące zagadnienia: nie urabiamy na niej światopoglądu. Nie kształtujemy filozofii życia.

Czytajmy dla rozrywki — owszem. Ale nie szukajmy naprawdę — podboju szczęścia.

Bo tego nie da żadna książka...

dr. Gyp.



NOWE WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Walki japońskie i chińskie toczą się obecnie w pobliżu słynnego muru chińskiego.

Nie było Wandy i Kraka, Szczerbiec nie był mieczem Chrobrego Skorygujmy nasze pojęcia historyczne odnoszące się do epoki piastowskiej

Rewelacyjna książka prof. Brücknera

Stoimy na wysokim poziomie krytycznych badań w dziedzinie historii, obiektywizm w ocenie faktów staramy się posunąć możliwie daleko, lecz w krytycyzmie naszym tkwi wielka luka, a w sądach historycznych — poważny błąd.

Wynika on stąd, że zbyt dodatnio oceniamy dzieła dawnych kronikarzy, zbyt ślepo idziemy za zdaniem ludzi, którzy autorytetem stali się dla nas jedynie dlatego, że żyli kilka stuleci temu. Z zamkniętymi oczyma wierzymy wszystkiemu, co starym pergaminem traci, co pył wieków pokrywa bezkrytycznie uznajemy za prawdę, co przekazuje nam ten albo inny pisarz klasyczny, lub świecki. „Wiadomości kronik — skape lecz pewne” — twierdzimy naogół, nie zdając sobie sprawy, że tym sposobem przypisujemy dawnym kronikarzom zdolności współczesnych historyków. Zapominamy o poziomie umysłowym tych ludzi, zapominamy, że obiektywizm ich był ograniczony, zdanie ulegało za tem różnorodnym wpływom w ocenie tych nawet wydarzeń, których byli naocznymi świadkami.

I czyż można nawet wymagać ostrości zmysłu krytycznego od historyków wczesnych wieków, skoro my sami brakiem krytycyzmu, dziecinna łatwością grzeszymy, poczytnie przyjmując wszystko niemal za prawdę, co nam z zamierzonych czasów do wierzenia podano.

Bez nabożeństwa zbliża się do dziełopisów naszych prof. Aleksander Brückner. Słynny uczony strzepuje pył wiary i uznania, pokrywający ich dzieła; z piedestału zrzuca „powagi” historyczne dawnych wieków, a nasze zabytki dziełopisarskie ukazuje we właściwym świetle!

Aświatło to niesłychanie śmiałe, rewelacyjne ciekawe!

Autor „Legend i faktów” zaczyna od Długosza. Zarzuca mu to, że czasy Piastowskie odtwarza według swych jagiellońskich pojęć, że rozprawia o bibliotece Królowej Jadwigi, jakby ją na własne oczy widział, nie orientując się, że mówi właściwie o księgozbiórce Sołki-Rusniki, powstałym o całe sto lat później. Z Psalterza Florjanskiego każe również Długosz modlić się Jedwidzie, nie bacząc, że ukończono go dopiero po jej śmierci, a mitologię słowiańską wzbogaca o postać Marzanny, jakkolwiek wieść o tem bóstwie przybyła do Polski dopiero w wieku 16-tym i to w dodatku z Niemiec.

Tyle o błędach Długosza. Lecz nie o nauczyciela Jagiellonowych synów chodzi prof. Brücknerowi. Ostrze swej krytyki zwraca on przeciwko temu, który założył podwaliny dziełopisarstwa naszego — przeciwno Gallowi — Ananiamiowi.

Niesłusznie sądziliśmy dotychczas, że Gall to Francuz, lub Włoch.

Za Węgry uznaje go Brückner za Woiciechem Kętrzyńskim. Kronikarz ten poza Polską znał Węgry tak dobrze, że tylko rozowidły Węgieł mógł się taką znajomością pochłubić. Pozatem urzędni-ków polskich nazywa według charakterystycznej nomenklatury węgierskiej „pristaldi” i jako „natio ne hungarus” mógł jedynie brać udział w pokutniczej pielgrzymce, którą przedsięwziął Bolesław Krzywousty do grobów świętych na Węgrzech po zabójstwie brata swego Zbigniewa. Dziełko swe będące właściwie biografią — panegirikiem Krzywoustego, Gall szumnie nazwał „kroniką”.

Mógł to uczynić! Dawniej każdy pochwalny list, romans duchowny, czy świecki, kazanie, wypracowanie krasomówcze — chętnie nazywano „kroniką”.

Nie miejmy zatem żalu do Galla, że wprowadził nas w błąd, wińmy raczej siebie, że utwor jego uznaliśmy za istotną kronikę i przyieliśmy za podstawę naszej historii. A ileż w tej „kronice” błędów!

Lecz zacznijmy od początku. Rozstałmy się raz na zawsze z legendą o Wandzie. Kraku; „wielką chryją” za prof. Brücknerem nazwijmy opis Polski a właściwie Słowiańszczyzny, darzący złotem i srebrem kraj, który kruszców tych nie posiadał; między folklorystyczne bajki włóźmy historię gościnności Piasta chrztu Ziemowita, anegdota o Popielu, pochodząca z 11-go wieku, a którą Gall z bezkrytyczną swobodą z dziejami Piasta powiązał.

Nie przypisujmy także za Węgram zbyt głębokich uczuć religijnych Dobrawce (nie Dubrawce, ani Dąbrówce!), która, posłubiając pogańskiego księcia Mieszka, żądała rzekomo przyjęcia przezeń wiary chrześcijańskiej. Wiadomem jest, że uroczystości weselne zlamala nawet post i temu to wykroczeniu przypisuje pobożny Gall późniejsze niepowodzenia wojenne Mieszka.

A panowanie Chrobrego? Gall bez perspektywy historycznej ocenia rzady tego króla. Autor nie wspomina nawet o tem, że Bolesław zaprzętały ustawiczne walki z Cesarstwem, rozwodzi się natomiast o wojnach z Rusią, lecz charakterystycznie nader chaotycznie. Chrobry zwycięża Ruś, jednocześnie Rusini uderzają na Polskę, wspierani przez Polowców, których podówczas w Europie nie było.

Król Bolesław tnie mieczem w Złota Bramę w Kijowie, chociaż dopiero po śmierci Chrobrego wystawił ją książę rurski Jarosław. W ruinie zatem rozpada się wdzięczne podanie o Szczerbcu, nie Chrobry bowiem, lecz Smiały wyszczerbił miecz swój o kijowskie wrota.

W gruzi sypie się również legenda o królu-pokutniku, zabójcy biskupa Szczepanowskiego. Cała ta historia o władcy w mniem kapturze nazywa Brückner — bajdą ossiacką. Król Bolesław do życia klasztoru nie czuł powołania, przeciwnie pisał straszna zemsta, a krótką, wartościową wzmianka Galla o tem, że Smiały udał się na Węgry i tam go niebawem zgładzono, rozwiewa na zawsze wszystkie pobożne karyntyjskie legendy.

Kronikarzowi naszemu odmówić także musimy trzeźwego spojrzenia na panowanie Mieszka II-go. Nie rozumie on, że przyczyną niepowodzeń tego króla były wicherzenia innych pretendentów do tronu.

Z rezerwą musimy również odnieść się do tych wersji, jakimi darzy nas dzieło Węgry o bezkrólewiu po śmierci Gnuśnego, a więc o owej reakcji pogaństwa, buncie chłopstwa, przyczem mało wiarogodna wydaje nam się kłatwa Gaudentego.

Te błędy i wiele innych, które przytacza prof. Brückner, pozwalają zdyskwalifikować kronikę Galla, jako dzieło o wartości historycznej. Znaczenie dokumentu dziejowego posiada ona jedynie w tych fragmentach, które malują stosunki polsko-węgierskie oraz w części, poświęconej Krzywoustemu. Naogół dziełko Węgry, pełne listów bynajmniej nie autentycznych, własnych wierszy autora, a przypisywanych wojownikom polskim, lub niemieckim, pełne innych jeszcze licencji autorskich, ma znaczenie wyłącznie z literackiego punktu widzenia. Lecz dosyć gromów na głowę biednego Węgry!

Jakkolwiek kronika jego nie wytrzymuje porównania z realną niemiecką, ruską, a nawet czeską, to jednak autorowi jej nie można odmówić wielkiej zasługi. On pierwszy dał taki całokształt dzieł naszych do roku 1114, podczas gdy źródła obce przynosiły tylko omawiały sprawy polskie.

Bądźmy również wdzięczni cudzoziemcowi za te, choć fałszywne pierwociny naszej historii, pamiętając, że duchowieństwo polskie nie interesowało się zupełnie (jedyni prawie wówczas ludzie piśmienni) współczesnymi sobie dziejami.

M. C.

(„Express Por.”).

WILLIAM J. LOCKE Przedruk wzbroniony

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przekład autoryzowany z angielskiego

Biedaczysko o mało się nie rozplakał. Ze łzami w oczach powtórzył, że jest uczciwym człowiekiem. Gdyby mógł mi oddać jaką usługę, zrobiłby wszystko, co by było w jego mocy, ale... Zorientowałem się, że uczciwy człowiek tyle wiedział o Garcí, co ja i schowałem banknoty. Zapytałem tylko, czy nie mieli jakichś dawniejszych wiadomości od Scotland Yardu. Okazało się, że mieli, ale nie o Garcí, lecz o Don Miguelu Vargas y Urióstos alias Antonio Perez. „To ten — zawołałem”. — „W Londynie znano go pod pierwszym z tych nazwisk”.

— A w Brazylii pod drugim — wtraciłem — przypominając sobie opowiadanie Nadi.

— Policja zapewniła mnie — ciągnął dalej Hamilton — że Garcí nie wylądował w Argentynie i przyrzekała, że da znać, jeżeli wyląduje. Uczciwy człowiek mówił szczerze tonem żalu.

— Ale na czemże polegało pobożne oszustwo?

— Na tem, że udam, żeśmy wpadli na trop Garcí. Dzięki temu Amos wedrował przez szereg miesięcy do Buenos Aires do kanadyjskiej gra-

nicy Oceanu Spokojnego. W Nowym Jorku kłamałem znów, że stracił trop. Amos i tak polubił podróże dla samych podróży. Sam pan powiedział, że piśmiec miał tylko pretekstem. W każdym razie przepraszam za tę komedję.

Uśmiełem się serdecznie, bo Amosa, kiedy już polapał trochę hiszpańskiego, niełatwo było oszukiwać. Hamilton opowiedział kilka zabawnych epizodów.

Wkrótce Amos i Dorota wrócili ze spaceru i zasiedli śmy do podwieczorku. Amos zaczął opowiadać o cudach dalekich krajów. Zapytałem go, co zamierza robić w Cannes.

— Nic nie zamierzam, wuju. Chyba, że wuj mi co rozkaże. Mama każe mi mieszkać z wujem.

Nie mogłem wymyślić dla niego żadnego pożytecznego zajęcia. Z drugiej strony spełniał życzenie matki, nie mieszkając ze mną, a prosto zasięgając moich rad, choćby z daleka.

— Więc to już koniec waszej podróży? — zapytałem.

— Nie. Jutro jedziemy do Anglii. Wstąpiłmy tylko, żeby się wujowi zameldować.

Zapomniałem dodać, że spotkali się w Rzymie z Klauzjusem Worthingtonem, który wypowiedział w imieniu Dutroyenów sroga wojnę Italom i Fiatom na ich własnym gruncie i odnosił wcale poważne zwycięstwa. Amos znudzony pociągami i okrętami, dał się nabrać na małe, turystyczne auto i przyjechał niemi ze swoim mentorem do Cannes. Niem również mieli się wypra-

wić do Paryża.

Wyrazem żal z powodu krótkości tej wizyty, ale pochwalilem go zarazem, że nie chce zostawać dłużej w tej krainie lenistwa.

— Dobrze ci zrobi, mój chłopcze — rzekłem. (Dorota nie znosi u mnie, tego jak się wyraża, tonu ojcowskiej wyższości) — jeżeli poznasz bliżej towarzystwo londyńskie.

— Ja jestem bardziej ciekaw East Endu — odparł Amos.

— I West Endu nie zaniedbuj — poradziłem — I w tem śródmieściu i w tem są rzeczy godne poznania, nie zapominaj, że dobrze urodzony bronet jest tak samo boskiem stworzeniem jak zadzierzasty pijak z Ratcliffe Highway. Jeżeli chcesz surowego materiału, to jedź do Bradbury i weźmy w tamtejsze warunki socjalne pod kątem zdobytej wiedzy.

— Pojadę — odparł Amos. — Zresztą chce, żeby Benedykt poznał wujka Toma, bo potem puścił mnie samopas i okazał przednie. Myślę, że przynajmniej sobie do serca. — Zniżył poufnie głos.

— Chciałbym usłyszeć ich dyskusję. Naprawdę wzięliby się za czupryny i dużobym się dowiedział. Widzi wuj — poszedł do stołu, wziął na talerzyk pożywny wycinek tortu i wróciwszy do mnie ciągnął dalej:

— Widzi wuj, że światem jest coś nie tak, jak powinno być, ale nie mogę się w tem polapać. Zresztą nie spotkałem jeszcze nikogo, koby wiedział w tej materii więcej ode mnie. Z książek też niesposób wyrozumiem. Z tego wynika, że muszę

to rozwikłać na własną rękę. Na świecie powinno być tak dobrze i szczęśliwie...

— Dlaczego? — przerwałem.

— Bo jest słońce i kwiaty, płody ziemi i sztuka, i muzyka, i ludzie, którzy, jak mi się zdaje, są raczej skłonni do dobrego niż do złego... Więc nie rozumiem, skąd się bierze niedza, cierpienie, nienawiść, mord, wojna i głód. Muszę to zgłębić.

— Miliony ludzi spędziło życie na próbach zgłębienia tej zagadki. Jeżeli chcesz wrócić do Warranganga za półczwartą roku, to musisz się spieszyć.

Jedząc tort, potraszał wielką głową.

— Nie wróć do Warranganga — rzekł. Może pojade tylko, żeby załatwić niektóre sprawy. Benedykt pomógł mi zrozumieć, jak stoje... ale zamieszkać tam? Nie!!!

— I zaczął znów jeść. Rozwój intelektualny nie wpłynął w nim zmniejszając na apetyt. Pochłoniawszy ostatni kawałek tortu otarł usta chusteczką. Dawniej robił to wierzchem ręki i Dorota napróżno usiłowała go tego odurczyć.

— Czy wuj zna szkołę nauk ekonomicznych w Londynie? — zapytał zniechęca.

— Słyszałem o tej szkole — odparłem — ale nic o niej nie mogę powiedzieć. Tyle wiem o ekonomii, co o tajemnicach eleuzyjskich.

— Wstąpię do tej szkoły — rzekł Amos. — Benedykt powiada, że to da mi fundamenty...

— Pod jaki gmach? — zapytałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

Życie gospodarcze

Banki akcyjne w listopadzie

W listopadzie r. ub. nastąpił dalszy wzrost pogotowia kasowego w bankach akcyjnych, spowodowany dość znacznym zwiększeniem się wkładów terminowych przy równoczesnym spadku kredytów. Pogotowie kasowe zwiększyło się w stosunku do października r. ub. o 4,4 milj. zł. Kredyty dyskontowe spadły o 11 milj., otwarty kredyt zabezpieczony o 2,7 milj. Wkłady terminowe wzrosły o 13,8 milj., natomiast bezterminowe spadły o 8,6 milj. Redyskonto weksli w Banku Polskim było przez banki prywatne jeszcze słabiej wykorzystywane, aniżeli w miesiącu poprzednim i spadło o dalsze 11,3 milj. złotych.

Porównując bilans łączny wszystkich banków akcyjnych (w końcu r. ub. 64, obecnie 60) oraz 5 największych domów bankowych na 30 listopada 1932 r. ze stanem z 31 grudnia 1931 r. widzimy znaczne zmniejszenie się pogotowia kasowego z 74,7 na 39,8 milj. zł, spadek portfela wekslowego o 111,7 milj., otwartego kredytu zabezpieczonego o 66,8 milj., a niezabezpieczonego o 28,5 milj. zł. Wkłady terminowe spadły o 21,5 milj., a vista o 27,8 milj., rachunki bieżące o 28 milj., redyskonto weksli o 69,3 milj. zł.

Upadłości w Polsce w roku 1932

Rok ubiegły przyniósł znaczną poprawę wypłacalności w Polsce. Przyczyną tego było z jednej strony dalsze poważne skurczenie się obrotów gospodarczych, z drugiej zaś strony bardzo ostrożna polityka kredytowa banków, przemysłu i handlu hurtowego oraz zawieranie transakcji w niektórych branżach prawie wyłącznie za gotówkę.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w roku 1932 weksli na ogólną sumę 834,6 milj. złotych wobec 1,328,3 milj. zł. W roku 1931. Równocześnie obniżyła się bardzo poważnie cyfra upadłości, gdyż z 640 w dziesięciu miesiącach 1931 do 473 w odpowiednim okresie 1932.

Stan upadłości w poszczególnych miesiącach 1932 przedstawiał się następująco (wnawiasach cyfry z odpowiednich miesięcy 1931 r.): styczeń — 71 (69), luty — 61 (57), marzec — 50 (59), kwiecień — 58 (64), maj — 45 (64), czerwiec — 48 (86).

Obieg pieniędzy w Polsce

Obieg biletów Banku Polskiego wynosił na koniec grudnia przeszło 1002 milionów złotych wobec 1218 milionów złotych na 31 grudnia 1931.

W roku ubiegłym zatem obieg pieniężny wykazuje dalsze zmniejszenie, wynoszące około 216 milionów złotych.

Bank Polski w dalszym ciągu prowadził politykę zmniejszania obiegu pieniądza w związku ze spadkiem obrotów gospodarczych.

Obieg monet zdawkowych wynosił na koniec ubiegłego miesiąca 322,5 milj. złotych, z czego na monety srebrne przypada 220,4 milj. złotych i 102 milj. złotych na bilon.

Emisja skarbową w porównaniu do stanu z dn. 31 grudnia 1931 roku wzrosła w ciągu r. ub. o przeszło 82,4 milj. złotych.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 11. I. 1933 r. Tendencja dzisiejszego zebra giełdowego była ożywiona, transakcje były liczniejsze, przyczem kursy niektórych papierów zwykływały. Pożyczki państwowe bez wyjątku poszukiwano, przyczem zauważa się w dalszym ciągu odpowiedni brak materiału, mianowicie płacono za 5-proc. pożycz. konwers. 41,—, za 4-proc. prem. dol. 54,—, za 4-proc. pożycz. inwest. 101,— oraz za 3-proc. pożycz. bud. 41,—. W papierach lokacyjnych nastąpiło większe ożywienie, zwłaszcza w 4 i pół proc. listach dol. starych dokonano większych transakcji po 39½—40,—, zaś w 6-proc. listach żytnich dokonano obrotów po 6½—6,— w oddaniu, natomiast 4-proc. listy zast. konwert. poszukiwano po 31,— i wyżej również przy większym braku materiału. Z key bankowych poszukiwano Bank Polski po 86,— bez obrotu.

Poniżej podajemy łączny stan główniejszych rachunków wszystkich banków akcyjnych i 5 największych domów bankowych w milionach złotych według danych G. U. S. (pierwsza cyfra z 31. 12. 1931 r., druga z 31. 10. 1932 r.):

aktywa: kasa i sumy do dyspozycji 74,7 — 35,4 — 39,8; waluty zagraniczne 14,6 — 12,0 — 11,3; papiery wartościowe, udziały i akcje 97,9 — 91,7 — 91,2; banki zagraniczne lora 9,3 — 10,8 — 12,0; nostro 53,9 — 60,9 — 57,3; dyskonto weksli bez weksli protestowanych 527,8 — 427,0 — 416,1; weksle protestowane 43,6 — 63,0 — 64,4; otwarty kredyt zabezpieczony 452,5 — 388,4 — 385,7; niezabezpieczony 203,4 — 174,6 — 174,9; pożyczki terminowe 56,9 — 55,9 — 56,4; długoterminowe pożyczki hipoteczne 158,9 — 156,0 — 154,1; nieruchomości 125,7 — 121,4 — 121,4;

passywa: kapitał zakładowy i rezerwy 322,2 — 311,4 — 311,4; wkłady terminowe 268,3 — 233,0 — 246,8; a vista 252,9 — 233,7 — 225,1; rachunki bieżące 208,9 — 186,3 — 180,8; redyskonto weksli 261,5 — 209,5 — 188,2; zastaw walorów 18,6 — 15,8 — 15,8; banki zagraniczne lora 58,9 — 44,0 — 40,1; nostro 221,3 — 176,0 — 176,8.

lipiec — 48 (68), sierpień — 31 (38), wrzesień — 32 (59), październik — 29 (76).

Na ogólną liczbę upadłości w dziesięciu miesiącach 1932 wynoszącą 473 (w 10 miesiącach 1931 — 640), przypada na woj. centralne 296 (346), wschodnie 10 (10), zachodnie 102 (167), południowe 65 (117).

Jeżeli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, liczba upadłości przedstawia się następująco (pierwsza cyfra z 10 miesięcy 1932 r., druga z analogicznego okresu 1931): spółki akcyjne — 29 (35), spółki z ogr. odp. — 52 (91), spółdzielnie — 50 (35), spółki firmowe — komandytowe — 63 (89), przedsiębiorstwa jednoosobowe — 279 (390).

Widzimy z powyższego, że największą ilość upadłości przypada na przedsiębiorstwa małe, jednoosobowe, najmniejsza na spółki akcyjne. Wśród spółek akcyjnych, które ogłosiły upadłość, jest kilka przedsiębiorstw poważnych z różnych branż.

Z rynków zbożowych

Berlin.

Tendencja na dzisiejszym rynku zbożowym na ogół utrzymana ze skłonnością do wzrostu. Podaż zboża chlebowego nie zmniejszyła się jednakże od dawcy wobec silniejszych notowań zagranicznych byli nieustępliwi i oddawali tak żyto jak i pszenicę po 1 marke podwyższonej cenie. — Rynek mączny spokojny. Owies utrzymany. Jęczmień ospały.

Centrala Rolników S. A. w Poznaniu, Plac Wolności 18, tel. 43-51 podaje poniżej oryginalne ceny produktów Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach na miesiąc styczeń rb.:

saletra wapniowa 15,5%-owa	zł 31,15 za 100 kg.
saletzak 15,5%-owy	" 27,60 " 100 "
siarczan amonu 20,6%-owy	" 29,25 " 100 "
nitrofos 15,5%-owy	" 27,60 " 100 "

franko stacje odbiorcze P. K. P. Od tych cen odchodzi wysokie skonto kasowe. Szczegółowe oferty na żądanie. 208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Żyto	13,60	13,80
usposobienie: spokojne.		
Pszonica	22,25	23,25
usposobienie: stałe.		
Jęczmień browarowy	14,50	16,—
usposobienie: spokojne.		
Jęczmień 68-69 kg	12,75	13,50
Jęczmień 64-66 kg	12,25	12,75
usposobienie: spokojne.		
Owies 30 ton par. Pozn.	13,45	13,25
usposobienie: stałe.		
Maka żytnia 65% wł. worka	21,00	22,00
usposobienie: stałe.		
Maka pszenna 65% wł. worka	16,25	18,25
usposobienie: stałe.		
Otreby żytnie	8,25	8,50
Otreby pszenne	7,50	8,50
Otreby pszenne grube	8,50	9,50

Rzepak	44,—	45,—
Rzepak	40,—	45,—
Gorczyca	36,—	42,—
Wyka latowa	13,—	14,—
Peluszka	13,—	14,—
Groch Viktorla	20,—	22,—
Groch Folgera	34,—	37,—
Koniczyna czerwona	90,—	110,—
Koniczyna biała	80,—	120,—
Koniczyna szwedzka	100,—	120,—
Stoma pszena i żytnia luzem	1,75	2,00
Stoma pszena i żytnia prasowana	2,—	2,50
Stoma owsiana i jęczmienna luzem	2,00	2,50
Stoma owsiana i jęczmienna prasowana	2,65	2,90
Siano zwykłe luzem	5,—	5,25
Siano nadnoteczkie luzem	6,—	6,50
Siano nadnoteczkie prasowane	6,50	7,20

Ogólne usposobienie: spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 510 ton, pszenicy 270 ton, jęczmienia 45 ton, owsa 45 ton, otrąb pszenicznych grub. 15 ton.
Poznań, dnia 11 stycznia 1933 r.

Owies dominjalny kupuje firma: Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Targowica

Poznań, dnia 10. I. 1933. Spędzono 383 sztuk bydła, 1540 sztuk świń, 570 sztuk cieląt, 152 sztuk owiec, razem 2645 sztuk zwierząt. — Przebieg targu spokojny.

A. WOL:		
1. Pelnomiesiste, wytuczzone nieoprzegane	52—58	
2. Miesiste tuczne młodsze do 3 lat	42—46	
3. Miesiste tuczne starsze	34—40	
4. Mierne odżywione	28—32	
B. Buhałe:		
1. Wytuczzone pelnomiesiste	44—50	
2. Tuczne miesiste	38—42	
3. Nietuczne dobrze odżywione, starsze	30—36	
4. Mierne odżywione	26—30	
Krowy:		
1. Wytuczzone pelnomiesiste	50—56	
2. Tuczne miesiste	42—46	
3. Nietuczne dobrze odżywione	26—30	
4. Mierne odżywione	16—20	
D. Jafowice:		
1. Wytuczzone pelnomiesiste	54—60	
2. Tuczne miesiste	42—48	
3. Nietuczne dobrze odżywione	34—40	
4. Mierne odżywione	28—32	
E. Młodzie:		
1. Dobrze odżywione	28—32	
2. Mierne odżywione	24—28	
Cielęta:		
1. Najprzedniejsze cielęta wytuczzone	64—68	
2. Tuczne cielęta	54—60	
3. Dol. ze odżywione	46—52	
4. Mierne odżywione	36—44	
F. OWCE:		
1. Tuczne starsze skop i maciorci	44	
II. SWINIE (tuczniki):		
1. Pelnomiesiste od 120 do 150 kg. żywe!	96—98	
2. Pelnomiesiste od 100 do 120 kg. żywe!	92—94	
3. Pelnomiesiste od 80 do 100 kg. żywe!	84—90	
4. Miesiste świnię ponad 80 kg.	78—84	
5. Maciorci i późne kastraty	76—86	

Plody rolne w Berlinie

Berlin, 10. I. 1933 r. Urzędowy. Pszenica march. 186—188, Tend. słabsza; żyto march. 152—154, Tend. słabsza; jęczmień browarowy 165—175, Tend. spokojna; jęczmień past. i przemysł. 158—164, Tend. spokojna; owies march. 113—116, Tend. słabsza; maka pszena 23,00—26,50, Tend. spokojna; maka żytnia 19,40—21,70, Tend. spokojna; otreby pszenne 8,75—9,00, Tend. słabsza; otreby żytnie 8,70—9,00, Tend. spokojna; groch Wiktr. 20,00—24,00, groch dr. jadt. 20,00—22,00, groch pastewny 12,50—14,50. Ogólna tendencja słabsza.

Notowania terminowe. Pszenica: marzec 205—204½, maj 207—206½, Tend. słabsza; żyto: marzec 165—164½, maj 167½—167, Tend. słabsza; Owies: marzec 123½—123½, maj 126—126.

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 11-tej św. Marcin 65 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu:

biurko, zegar, szafeczkę, maszyny drukarską do krajania papieru, tygiel, 2 regały do czcionek.

W. Trzeciak, komornik sądowy.
Poznań, ul. Młyńska 3 Tel 51 18. 117

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 12 i pół ul. Wiaźdowa 3 w podwórzu bankowem sprzedam publicznie najwięcej dajacemu niedoświadczalnie:

24 waliki około 320 kg. materiałów bawełnianych jednego deseni oraz resztki materiałów bluzkowych.

W. Trzeciak, komornik sądowy.
Poznań, ul. Młyńska 3 Tel 51 18. 118

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 12-tej przy Al. Marcinkowskiego 3 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania „Remington“, 1 biurko debowe.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9. 111

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 11-tej przy ul. Podgórze 7 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 biurko deb. jasne, 1 szafkę amerykańską.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9. 113

Odpowiedzi p. Sabiry

802. „M. H. 1891“. Dzieci przyniosła dużo pociechy i szczęścia, wyrosła na sławną i dobrą ludzi. Przyszłość wszystkich jasna i dobra. Wierzyć w Opatrzność Boską.

803. „Pesymista 115/135“. Jednak radzę nie zaniechać się bo choroba dróg oddechowych poważna, lekceważąc nie wolno! Długo pracować będzie Pan. Ojciec otrzymuje rentę. Przyszłość dość dobra.

804. „J. G. 4“. Niema chęci poślubienia Pani przez tego są trudności materialne i przeszkody z jego strony. Lepiej odejść i szukać zajęcia i być samodzielną.

805. „Legionista“. Dalej będzie Pan pracował gdzieś dzieł. Skłonność do chorób nerwów i kiszkowych. Cóż dostanie zajęcie w swoim zawodzie. Materialnie się poprawi.

806. „Maryjka 13“. Nie przewiduję teraz sprzedaży dopiero na wiosnę. Maż nadal pracować będzie. Kochanie, zdrowie słabe 6 dzieci, maż będzie wierny, jest wierny, nie trzeba robić scen zazdrości niezadowolonej. Synowie są trudni do prowadzenia. Ostrzegam przed drugim wypadkiem samochodowym. Nietylko leży, ale tępy, słabej woli poddaje się wpływowi zepsutych kolegów, poprawi się w korpusie kadetów. Masażem można poprawić zeszpeconą twarz siostry, ale nie wolno drwić z jej kaleki, biedne dziecko dlatego się męczy same i sprawia kłopoty Matce. Kuracja ziołowa może być Pania.

807. „Czarnulka 28“. Przeznaczenia swego nie ominie Pani, ale poczekaj ze dwa lata przyjdzie i „ideal“ znajdzie się.

808. „Lunia z B“. Prędko wyjdzie Pani zamaż, dobre życie, zdrowie słabe 6 dzieci, maż będzie wierny. Starszego b rataprześladuje „pech“. Młodszy, stała posada.

809. „Jawa 3313“. Trzeba być sprawiedliwą do wszystkich i każdego zadowolnić na „dużo pytań“ nie miejsca i czasu, a nie to „że nie lubie dużo pytać“. Z Pani matką, ale posadę nieprędko dostanie. Charakter nieciekaw, zadużo zarozumiałości i chęci panowania na wszystkim, pozbył się go wtenczas dobrze będzie. Zawsze z czasem się poprawi. Tatuś zda egzamin. Zawsze myśleć o małżeństwie.

810. „Agnes K. 26“. Ojciec wygra proces w tym roku i dostanie odszkodowanie. Ku swemu zadowoleniu Pani stanie w niedługim czasie odpowiednie zajęcie. Z tego małżeństwa nie wyczuwam, zjawia się na drodze życia imi doskonale.

Sabira Churamowicz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 11 i pół przy Pl. Wolności 9 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania „Underwood“, 1 maszynę do liczenia „Brunswiga“, 1 biurko amerykańskie, 1 szafkę amerykańską.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9. 112

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 12-tej w poł. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę: natychmiastową zapłatą: urządzenie jadalni, gabinetu męskiego, saloniku i przedpokoju.

Zbiórka narożnik ul. Mickiewicza i Dąbrowskiego.

Figas, komornik sądowy
Poznań, ul. Kościelna 46. 110

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 10 i pół przy ul. Maszalarskiej 7a sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 kanapę i 2 fotele plusz. czerw.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9. 114

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 10-tej przy ul. Fr. Ratajczaka 38 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 szafę do książek, 2 fotele w skórze, 1 kanapę w skórze, 1 biurko deb. z krzesłem.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9. 116

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 9:30 zbiórka przy ul. Polnej narożnik ul. Błkowskiej sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

rozmaite meble.

Następnie o godz. 10-tej przy ul. Patrońskiego 49:

rozne formy do lania żelaza.

Garstka, komornik sądowy.
Poznań, ul. Poznańska 58 a. 116

Wyjatek z kroniki branżowej wydawnictwa „Drogerzysta“ Nr. 51 Str. 828 z dn. 18-go grudnia 1932.

Tran uratuje ludzkość.

W kilku przedsiębiorstwach przemysłowych w Ameryce zostały dokonane ostatnio interesujące doświadczenia z przymusem odżywianiem robotników tranem.

W jednej z fabryk chemicznych robotnicy byli rozdeleni na dwie grupy. Pierwsza grupa składała się z 115 kobiet i 70 mężczyzn, a druga grupa z 88 kobiet i 40 mężczyzn. Pierwsza grupa, poczynając od grudnia ub. r. do marca br. codziennie przyjmowała podług przerwy w pracy stołową łyżkę tranu, gdy natomiast druga grupa tranu, ani wogóle żadnych innych środków nie przyjmowała.

102 członków pierwszej grupy w czasie miesięcy zimowych ani razu się nie przeziębiło, natomiast z drugiej grupy uniknęły przeziębień 42 osoby.

96-ciu uczestników grupy, odżywiającej się tranem, ani razu nie opuściło pracy z powodu złego stanu zdrowia, a z drugiej grupy jedynie 52 osoby pracowały bez przerwy.

Oprócz tego zostało ustalone, że odżywianie tranem zabezpiecza ludzi od zakażenia chorobami infekcyjnymi.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

Echa przeprosin radja brytyjskiego

London. (PAT.) Cała prasa angielska ogłasza komunikat radja angielskiego, donoszący o wizycie Sir Reitha u ambasadora R. P. i oświadczający, że incydent w ciągu tej wizyty zlikwidowano po przyjacielsku.

„Daily Herald“ komunikuje, że dyrektor Radja Sir Reith wyraził wobec ambasadora R. P. przeproszenie w imieniu Radja angielskiego i wyjaśnił, że incydent powstał wskutek tego, że kierownik działu nie był obecny, a zastępował go tego wieczoru ktoś z niedoświadczonych. Sir

Reith wyraził, według dziennika, swe ubolewanie oraz za pewnił, że wypadek taki już się nie powtórzy, pozostawiając ambasadorowi R. P. memoriał, zredagowany według powyższych przesłanek przeproszenia. Dziennik kończy uwagę, że wobec załatwienia incydentu Foreign Office zlikwiduje całą sprawę przez udzielenie R. P. formalnej odpowiedzi na notę protestacyjną. Nota angielska zaznacza zadowolenie z załatwienia incydentu w drodze przyjaźnej między Ambasadą R. P. i Reithem.

Samobójstwo córki Trockiego

Berlin. (PAT.) „Volksztig“ donosi, że córka Trockiego, przebywająca od dłuższego czasu na kuracji w Berlinie, popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.

Powodem tego kroku była obawa, że grozi jej wydalenie z granic Niemiec.

SPORT MOTOROWY



AUTOBUSY DLA BEZROBOTNYCH.

W tych dniach uruchomiono pewne przedsiębiorstwo do przewozu bezrobotnych za niską opłatą do urzędów autobusowe w Berlinie kilka autobusów przeznaczonych kontrolnych bezrobotni.

Miedzynarodowy kalendarz sportowy na r. 1933

W międzynarodowym kalendarzu sportowym na rok 1933 ustanowiono nast. imprezy: W styczniu 21 do 25. 12. raid gwiazd: istry do Monte Carlo (Mo. naco); 29. wyścig górski na Mont de Mules (Fr.). W lutym: 2 do 5. 10 jazd zimowy do Garmisch (N.). W marcu: 19. 7. Grand Prix Tripolisu (Wł.). 25. 5. Grand Prix Tunisu (Fr.) 31 do 6. 4. Tur. jazd dośw. Paryż — Nicea (Fr.). W kwietniu: 6. wyścig górski na Mont de Mules (Fr.). 8 i 9. 7. wyścig Mille Miglia (Wł.) 14 do 16. Raid gwiazd: istry do Mannheimu (N.). 17. wyścig na torze Brookland (A.). 23. Grand Prix Monaka (M.). W maju:

6. wyścig Junior Car - Klubu (A.). 14. XXIV. Targa Florio (Wł.). 20 do 25. Turniej samochodowy w Wiesbaden (N.). 21. wyścig ADAC-u na Avusie (N.). 28. wyścig na Eifel (N.). 28. 9. wyścig o nagr. król. Rzymu (Wł.). 30. Grand Prix Ameryki (Am.). W czerwcu: 5. wyścig na torze Brookland (A.). 11. Grand Prix Automobilklubu Francji. 11. Grand Prix Lwowa (Polska). 17 i 18. wyścig 24 godz. w Le Mans (Fr.). 18. VIII. wyścig na Kesselbergu (N.). 18. X. wyścig Pontedecimo - Giovi (Wł.). 25. Grand Prix Włoch (Wł.). 26 do 1. 7. — XIII. turniej samochodowy w Baden - Baden (N.).

Wiadomości z całego świata

Jugosławia. Nowe rozporządzenie, odnośnie ruchu cudzoziemców, głosi, że od automobilistów, którzy dłużej aniżeli 60 dni zabawią w Jugosławii, za każdy dalszy dzień pobraną zostanie podatek w wysokości 10 dinarów, ściągany przy przekroczeniu granicy przez urzędy celne.

Ameryka. W przemyśle samochodowym Ameryki zanotowano w ostatnim czasie ożywienie, wywołane gruntowną reorganizacją wielu poważniejszych firm. Zakłady Forda w Detroit obniżyły ponownie stawkę zarobkową, której minimum wynosi obecnie 4 dol. Od 18 lat najniższa stawka notowana u Forda wynosiła 5 dol. dziennie. W okresie „prosperity“, która osiągnęła punkt kulminacyjny

w roku 1928, stawka ta podniosła się do 7 dol. dziennie, spadała w okresie kryzysu gospodarczego, stale, osiągając obecny standard 4 dolarowy. Zakłady General Motors Company i wiele innych koncernów zaprowadziło 5 dniowy tydzień roboczy, nie obniżając zarobków ni pensji.

Z chwilą nastania kryzysu gospodarczego przetrucio się kilka zakładów samochodowych na budowę takich wozów. Właśnie dowiadujemy się z Detroit, że Continental Motors Comp., jedna z największych fabryk silników w Stanach Zjednoczonych wypuściła pod koniec ub. roku nowy tam wóz, który pod względem ceny konkurować może z Fordem, Chevroletem a nawet Essexem Terraplane.

Francja. Suma podatków od samochodów i motocykli, które wpłynęły w roku 1930 do urzędów podatkowych wynosiła 3 miliardy 287 milionów franków. Z tej sumy wyasygnował rząd na konserwację sieci drogowych, t. zw. routes nationales 1,5 miliarda franków. Mimo wyasygnowania tak znacznej sumy stale jeszcze skarżą się automobilści francuscy na zły stan dróg w swoim kraju.

Ostatnio ogłoszona statystyka głosi, że motoryzacja Francji w ub. 10 latach postąpiła niebawale naprzód. Liczba samochodów osobowych wzrosła z 156 tys. do 1.251 tys., ciężarowych z 79 tys. do 437 tys., a motocykli z 50 do 488 tysięcy.

Od roku 1927 do końca ub. roku wydano we Francji 1000 dyplomów na pilotów cywilnych (w samym roku 1932 — 678 licencji). Rząd, który jest głównym propagatorem lotnictwa cywilnego, nie

Obniżenie wagi motocykla

Angielskie czasopismo „The Motor Cycle“ przeprowadziło gruntowne doświadczenie nad zmniejszeniem wagi motocykli. Zgodnie z temi doświadczeniami będzie możliwe na motocyklu o poj. 500 ccm ostatniej konstrukcji przy zastosowaniu nowoczesnych danych z dziedziny metalurgii obniżyć wagę od 35—40 kgr. I tak np. przy prawidłowym przekonstruowaniu głowicy sterowej można zaoszczędzić 4 kgr.; na błotnikach 4 kgr., głowicy cylindra 3,5 kgr., hamulcach 4,5 kgr. itd.

szczędzi subwencji i udziela znacznych premii przy zakupie samolotów sportowych.

Norwegia. Cena rynkowa benzyny wynosi obecnie wskutek podwyższenia podatku o 7 oerów na kilogramie — 26,5 oera. Największa konsumpcja, bo około 40 tys. tonn czyli 35 mili. litrów zanotowano w Oslo i okolicy. Ogólna konsumpcja benzyny krajów norweskich wynosi rocznie 100 tys. tonn.

Syntetyczne benzyny

Szwajcarski tygodnik „Automobil Revue“ opublikował w nrze 63 ciekawą pracę na temat benzyn syntetycznych. Automobilistów naszych zaniepokoiła niektóre praktycznie możliwe sposoby, dalej wartości tych materiałów pędnych oraz ich znaczenie.

Autor odróżnia przedewszystkiem następujące sposoby:

- 1) Płynem olejem przy zastosowaniu gorąca i ciśnienia;
- 2) Olejem w postaci pary przy i bez zastosowania ciśnienia i
- 3) Płynem olejem i w postaci pary w obecności specjalnych katalizatorów.

Najlepsze wyniki osiągnął autor trzecim sposobem, który według jego zdania posiada najlepsze widoki na przyszłość.

O wartości benzyn, otrzymywanych drogą krakowania wyraża się autor, że pod względem wartości nie ustępują one naturalnym materiałom pędym. Mieszanki sztucznie stworzonych benzyn z naturalnymi w praktyce okazały się bardzo dobre.

Wielkie znaczenie syntetycznych materiałów pędnych dla samochodów wynika z faktu, że w Stanach Zjednoczonych już dzisiaj 40 do 50 proc. konsumowanej benzyny, wyrabianych jest synte-

tycznie. Szczególne znaczenie ma problem syntetycznych benzyn dla tych krajów, które nie rozporządzają dostateczną ilością benzyny naturalnej.



BERT HINKLER ZAGINAŁ.

Znany lotnik australijski Bert Hinkler, który podjął lot Anglia—Australia przepadł bez śladu już na pierwszym etapie.

„LUBAŃ-WRONKI“ Przemysł Ziemniaczany Spółka Akcyjna, Luboń

AKTYWA		Bilans per 31 lipca 1932 r.		PASYWA	
	zł		zł		zł
Grunt	249 747,—	Kapitał akcyjny	6 000 000,—		
Budynki	4 247 196,88	Fundusz rezerwy ustawowej	241 135,35		
Maszyny i urządzenia fabryczne	7 132 030,18	Fundusz rezerwy nadzwyczajnej	4 514 219,86		
Bocznice	440 346,58	Banki	178 593,02		
Zaprzęg	13 806,—	Wierzyteli	881 658,42		
Ruchomości	70 624,77	Rachunek hipotek	1 481,50		
Samochody	63 000,—	Konto akceptacyjne	2 513 475,—		
Holowniki	1 250,—	Konto lombardowe	402 231,31		
Kasa i Banki	609 573,92	Akcepty	527 513,—		
Weksele	59 495,45	Fundusz dla urzędników i robotników	20 508,18		
Dłużnicy	1 120 017,32	Rachunek sum przechodnich	13 202,25		
Wątpliwe pretensje	74,—	Fundusz amortyzacyjny	1 636 051,69		
Towary	1 488 345,38	Rezerwa na asekurację transportowe	87 091,90		
Wartości magazynowe		Rezerwa na podatek talonowy	616,53		
worki	107 099,11	Rachunek dywidendy	21,—		
opał	80 739,51				
beczki i skrzynie	52 825,18				
klepki do beczek i obręczówka	225 074,10				
materjały techniczne i pomoc.	307 853,67				
Licencje	10 600,—				
Udziały w obcych przedsiębiorstwach	1 000,—				
Papiery wartościowe	460 787,13				
Rachunek hipotek	31 213,28				
Strata	245 189,55				
	17 017 799,01				
					17 017 799,01
Dłużnicy z poręczenia wekslowego	2 163 764,24	Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji	2 163 764,24		
Rachunek ewidencyjny trót reportowanych	2 341 600,—	Rachunek ewidencyjny dla pokrycia trót fun-			
Dłużnicy z tytułu udzielonych gwarancji	1 150,—	towych reportowanych w Banku Polskim	2 341 600,—		
	4 506 514,24	Różni za udzielone gwarancje	1 150,—		
			4 506 514,24		

Luboń, dnia 3 grudnia 1932 r.
Rada Nadzorcza:
(—) St. Suryn.

Zarząd:
(—) Wł. Bielicki.

Komisja Rewizyjna:
(—) Załuski. (—) Dr. Br. Wałukiewicz.

STRATY		RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW per 31 lipca 1932 r.		ZYSKI	
	zł		zł		zł
Przeniesienie z roku 1930/31	56 643,27	Różnice kursowe	336 018,29		
Odsetki i prowizje bankowe	740 521,24	Zysk brutto ze sprzedaży	1 622 219,84		
Podatki (wylącznie podatku obrotowego)	189 171,24	Strata	245 189,55		
Koszty ogólne	832 788,81				
Świadczenia socjalne	130 586,25				
Wydział Gospodarczy	3 662,74				
Amortyzacje:					
budynki 4%	31 853,98				
maszyny 2 1/2%	196 130,83				
bocznice 3%	13 210,40				
zaprzęg 3%	440,18				
ruchomości 3%	2 118,74				
samochody 10%	6 300,—				
	2 203 427,65				2 203 427,65

Luboń, dnia 3 grudnia 1932 r.
Rada Nadzorcza:
(—) St. Suryn.

Zarząd:
(—) Wł. Bielicki.

Komisja Rewizyjna:
(—) Załuski. (—) Dr. Br. Wałukiewicz.

5 K. 24/32

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Konarach w chwili czynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Konary karta 48 rola i łąka 2,66,50 ha, 13,47 tal. czystego dochodu na imię Stanisława Krzyżoszcza i jego żony Teodozji zd. Michalak, zamieszkałych w Konarach zostanie w drodze egzekucji dnia 6 kwietnia 1933 o godz. 10 przedpoł. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 9. Wzmiante o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 maja 1932 r. Rawicz, dnia 3 grudnia 1932 r. Sąd Grodzki. 333-2

Potepowanie upadłościowe. W majątek firmy J. Glowacki i Ska, dawniej spółki handlowej w Poznaniu, Stary Rynek 72/4 wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 5 stycznia 1933 r. o g. 10,45 przed poł. postępowanie upadłościowe. Zarządca masy upadłościowej mianuje się p. Stanisława Rymkiewicza z Poznania, Wielkie Garbary 9. Wierzyteli należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 1 marca 1933 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzyteli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 30 stycznia 1933 r. o godz. 11 przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzyteli termin na dzień 10 marca 1933 r. o godz. 11 przed poł. Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 marca 1933 r. donieśli zarządcę masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelnosci, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokoienia z owych rzeczy Sekretariat Oddział 2a Sądu Grodzkiego w Poznaniu. 334-2

Uchwała. W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy Hafeza, Ska z o. o. w Poznaniu, ul. Gen. Chłapowskiego 23-24 po myśli art. 60 rozp. Prez. Rzeczy. z dnia 6 marca 1928 zatwierdza się układ zapobiegawczy przylety na ogólnem zgromadzeniu wierzyteli w dniu 5 stycznia 1933. Poznań, dnia 5 stycznia 1933. Sąd Grodzki. 335-3

W sprawie odroczenia wypłat nad majątkiem firmy Browar Gnieźnieński Bracia Koteccy w Gnieźnie, udziela się firmie Browar Gnieźnieński Bracia Koteccy w Gnieźnie, ul. Witkowska 3 odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy tj. do dnia 10 kwietnia 1933. Nadzorca sądowym mianuje się adwokata Dr. Lauterera w Gnieźnie. Gnieźno, dnia 10 stycznia 1933. Sąd Grodzki. 336-2

Dzierżawa

900 hektarów - gorzelnia - kolejka, plug parowy z 1932 sprzęt pszenicy + 5000 q na kaucję i za inwentarz potrzebna 180 000,— zł

Zgłoszenia do „Par“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 2,13 832-1



Cennik na żądanie darmo. 701

Strzeż swój dom

uniwersalnym amerykańskim zamkiem bezpieczeństwa „Yale“ 100% pewność zatrasku. Główny skład

„Przewodnik“

skład żelaza. — Poznań wprost w ul. Kanalskiej, św. Marcin 30, tel. 15-71



Chcąc mieć dobry owoc i zdrowe drzewa należy pamiętać o pielęgnacji.

„Arbosalus Karbolineum“ daje pożądaną skutek

Żądajcie cennik naszych znanych fabrykatów ochronnych. Wszelkie przybory balticzne na składzie 325-1

Drogeria „UNIVERSUM“ J. & W. Czepczyński

Poznań, Fr. Ratajczaka 38.

Tel. 27-49

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.
Stanisława Modlibowskiego
odprawi się
Msza św. żałobna
w kościele św. Marcina w sobotę dnia 14 bm.
o godz. 9-tej o czym zawiadamia
322g **żona**

W pierwszą rocznicę śmierci ukochanego
meża ś. p.
Inż. Antoniego Krzyżankiewicza
odprawi się za spójność duszy Jego
msza św.
w kościele św. Marcina w piątek dnia 13 bm.
o godz. 9-tej, o czym Krewnych i Przyjaciół
zawiadamia
321g **żona**

Wielka Wyprzedaż Poinwenturowa

Ceny tak niskie jakich dotąd nie było i nie będzie!!!

Kilka przykładów taniości!

Materiały czysto-jedwabne 350
wybrakowane kolory i desenie

Materiały czysto-welne 350
modne kolory

Sztuczne jedwabie 210
na bieliznę i pod sukni.

Materiały do prania 095
piękne wzory

Na wszelkie towary nieobjęte redukcją cen udzielam

10% rabatu
do zł 30,— za metr
Resztki za bezcen!
Wzorów w czasie wyprzedaży niewysyłam

DOM JEDWABIU
M. Gmurowski
POZNAŃ-PL. WOLNOŚCI 10.

powyżej
zł 30,— za metr
20% rabatu
Resztki za bezcen!
Reklamacji na towary wyprzedażowe nie uwzględniam

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaże

Pasy

do lokomobil i młocarn
własnej fabrykacji, znane
ze swej trwałości poleca
Z. Mazurkiewicz
Sp. z o. o.
FABRYKA PASÓW
TRANSMISYJNYCH
SKŁADNICA ARTYKU-
ŁÓW TECHNICZNYCH
Poznań
ul. Kantaka 8/9, tel. 30-22
7765

KILKA

najszczęśliwszych losów
do nabycia w Kolekturze
S. Centowskiego, Plac
Wolności 3. 299

Meble używane za darmo!

nikt nie daje, lecz bardzo
tanie sprzedaje **POZNAŃ**
SKI DOM KOMISOWY
Dominikańska 3, tel. 2442
Meble oraz inne przed-
mioty przyjmuje również
do sprzedaży komisowej
na bardzo dogodnych wa-
runkach. 4498

Pasy skórzane i z sierści wielbłądziej

uszczerbienia, wszelkie
artykuły techniczne zaw-
sze najlepiej

Grabianowski

Poznań, Pl. Wolności 14a
7679a

TRAN KURACYJNY

świeży o wysokiej war-
tości leczniczej poleca
Apteka w Bazarze. 8340a

Żyżwy teraz tańsze

„Turfy“ para już od 6.50
Sportowców niki. od 10.
Hokey niki. od zł 14.50
Jackson Canada od 18.—

Piece

kwintowe już od zł 6,80
kucharki 2 płomienne od
zł 9,80,
iryskie szamotowe od
zł 38,50
iryskie ozdobne od 75.—
Majolikowe od zł 95.—
Wszystkie części do pie-
cy.

Łóżka

metalowe od zł 28,50
Karnisz mosiężne 5,75
Maszynki do mięsa kro-
jenia od zł 6,50.

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i mo-
sieżne do prasowania.
Kucharki elektryczne.
Garnki i czajniki alumini-
owe. Formy do babek.
tort i budyniów. Wyży-
maczki.

Przewodnik

Magazyn tow. żelaznych
Poznań, św. Marcina 30

Dla rolnictwa

Hacele setka zł 5,50 Ocy-
le. Podkowy. Żelazo, Łań-
cuchy. Gwoździe. Nar-
zędzia kowalskie najtań-
iej

Dla przyjeżdżających

Autobusem
z prowincji najbliższe
źródło zakupu. 648

Śniadalnica

przy cukierni „Fangrat“
Al. Marcinkowskiego 8.

Obiady z 2 dań zł. 0,90
" z 3 dań zł. 1,10
" z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr.

SKŁAD

papieru, księgarnia i dru-
karnia w Poznaniu, pom.
brze zaprowadzony, sta-
ła klientela, dobra loka-
ta kapitalu od zaraz do
sprzedania. Zgłosz. pod
nr. 10899 Dzien. Pozn.

Zgony

Poznań, dnia 9 stycznia 1933 r.
— **Ottón Schwandt**, pom. gastr., 56 lat, Piotr Bu-
dzyński, ceglarn 69 lat, Zbigniew Bielerzew-
ski 12 i pół godziny, Józef Anioła, robotnik
64 lata, Edward Jędrkowiak, ślusarz kol. 40
lat, Michalina Jagiła z domu Pietka, wdowa
84 lata, Kazimierz Frackowiak, kołodziej 52
lata, Tadeusz Knapski, 6 lat 4 m., Henryk
Kleinberg, zegarmistrz 39 lat, Sakomea Wa-
sielewska, krawcowa 32 lata.

Pogrzeby

JUTRO — CZWARTEK: Śp. Ludwika Ję-
drzejczaka, o godz. 10,30, na cmentarz para-
fajalny. Ś. p. Marcina Szmańdy o godzinie 15
z domu żałoby — ul. Śniadeckich 37.

Obywatele Poznań!

Kompletne pokoje używa-
ne oraz oddzielne meble
kupuje i płaci najlepsze
ceny tylko **POZNAŃSKI**
DOM KOMISOWY. Do-
minikańska 3, tel. 24-42.
Przyjmuje również wszel-
kie przedmioty do sprze-
dazy komisowej na bar-
dzo dogodnych warun-
kach. 4499

DROGERJA

ŚW. MARCINA
św. Marcina 62 poleca ta-
nio lustra domowe — 30,
40, 50, 60 gr., większe
1.— 1,50, 2,50, grzebień
kieszonkowy 30, 45, 75,
1,25, lepsze domowe 1,50
2.—, Okazja — szczytki
do zamiatania z włosia
2.— szczytki do szorowa-
nia we wielkim wyborze,
bardzo tanio. Najtańsze i
najbardziej.

SPRZEDAM

dobre utrzymaną maszynę
niewszkwa Mansfielda.
Rybaki 22, m. 10. 10886*

TAPCZAN

dębowy szufladami no-
wy sprzedam tanio Tapicer
Fredry 6, narożnik. 10898*

WĘGLE

2,70 dostarczam w dom
Węglol. Marsz. Focha
25, tel. 61-08. 10912*

SAMOCHÓD FORD

model 1929 — w bardzo
dobrym stanie okazynie
sprzedam. Adres: Dzien.
Pozn. nr. 10915.

SKŁAD

towarów kolonialnych i
sprzętów kuchennych,
prosperujący 32 lata z
mieszkaniami w centrum
miasta na prowincji za-
raz sprzedam z powodu
przeprowadzki. Zgłosz.
Dzien. Pozn. 329g.

PARCELE

BUDOWLANE
tanie do nabycia w Ża-
bikowie. Zgł. Dzien. Poz.
nr. 10919*

URZĄDZENIE

drogeryjne nadające się
także do kolonialki sprze-
dam zaraz z powodu
przeprowadzki. Zgłosz.
Dzien. Pozn. 330g.

PRADNICA

z kompletnym urządze-
niem, nowa, korzystnie
do sprzedania. Informa-
cji udzieli Magistrat m.
Gebice. 337

LEŻANKI 35 ZŁ

nowe, dobre wykonanie
sprzedaje tapicernia Gór-
na Wilda 43. 10740

Kupna

TOKARNIE
do metalu kupię. Śnusz-
ka, Śrem, Mickiewicza 61
326

TYGŁÓWKĘ

pedał i maszynę płaską
w dobr. stanie kupię. Of.
Dzien. Pozn. 10892*

KUPIE

mundur oficerski używa-
ny i browning. Zgłosze-
nia Dzien. Pozn. 10884.

SKŁAD

z gotówką poszukuje wy-
twórnia pasty do obuwia.
Zysk pewny. Spieszne
oferty do Dzien. Pozn.
nr. 10906.

UŁATWIAM

uzyskanie w krótkim
czasie dogodnych poży-
teczek hipot. dla rolnictwa
realności miejskich, prze-
mysłu. Inform. bezol. za-
łączyć znaczek. Oferty
Dzien. Pozn. 10918.

PIENIĄDZ

WSPÓLNIKA

z gotówką poszukuje wy-
twórnia pasty do obuwia.
Zysk pewny. Spieszne
oferty do Dzien. Pozn.
nr. 10906.

UŁATWIAM

uzyskanie w krótkim
czasie dogodnych poży-
teczek hipot. dla rolnictwa
realności miejskich, prze-
mysłu. Inform. bezol. za-
łączyć znaczek. Oferty
Dzien. Pozn. 10918.

Mieszkania do wyn.

MIESZKANIE
pokój i kuchnię wprost
od gospodarza, wolne od
1 lutego. Dębica, Potu-
dniowa 59. 10885

Poszukuje

składziku na pracownię
zegarmistrzowską miej-
scowość obojętna. Zgł.
Dzien. Pozn. 10891*

Poszukuje

poszukuje dwa próżne
POKOJE
na biuro centrum parter
i piętro. Oferty Dzien.
Pozn. 10921*

Różne

Podaje

Szanownym moim Klien-
tom do łaskawej wiado-
mości, że z dniem 1 sty-
cznia 33 przeniosłem mój

Skład Futur

z ul. Pocztowej 29 na ul.
Św. Marcina 58
Otwarcie nastąpi około 1
stycznia 1933 r. Zawiada-
mając o powyższym pr-
szę o łaskawe dalsze po-
parcie.

Tadeusz Olszyński

Kuśnierz.

16

BILANSE

zestawiam, zakładam księ-
gowość w handlu i mly-
nach. Tanie. Zgłosz. Dzien.
Pozn. nr. 10825*

KSIĄŻKOWY

znajacy sprawę podatko-
wą oraz wszelkie prace
biurowe, poszukuje sta-
nowiska, także na wy-
jazd, lub przyjmie doraz-
ne prace buchalteryjne.
Oferty Derfert, Poznań,
Zielona 6. 967b.

ONDULACJA 60 Gr

Manicure 75 gr. Strzyż-
nie włosów 50 gr. Kra-
marska 25, vis a vis nu-
meru 2. 305

OBIADY

domowe, smaczne, tanie.
3 Maja 7, m. 7. 10865*

MASAZE

kosmetyczne, lecznicze.
specjalność — wyrzuty
skórne. Małeckiego 19, m.
5. 10883

KRAWCOWA

znajaca dobra pracę po-
leca się Olszewska, Jas-
na 2 II. 10895*

OBIADY

od 90 gr do 2 zł, w abo-
nament 10% niższej wy-
daje Stółownia Szkoły
Gospodarczej, św. Mar-
cin 69. 10868

PORTRETY

fotografie Bracia Pecher-
scy, Al. Marcinkowskie-
go 8, grupy, zdjęcia tech-
niczne. 10887

POKOJU

szukam za usługę. Of-
erty Dzien. Pozn. 10910*

LOKALE

RZĘDZICKI

skład z kompletnym urzą-
dzeniem do wynajęcia z
powodu budowy. Zgłosz.
Dzien. Pozn. nr. 10841.

SKŁAD

z mieszkaniem w Rogo-
źnie Wlkp. w najlepszym
położeniu na krzyżowa-
niu główn. ulic nad, się
na każde przedsięw. ko-
rzystnie do wynajęcia.
Oferty do Dzien. Pozn.
pod nr. 309.

POSZUKUJE

składziku na pracownię
zegarmistrzowską miej-
scowość obojętna. Zgł.
Dzien. Pozn. 10891*

Poszukuje

poszukuje dwa próżne
POKOJE
na biuro centrum parter
i piętro. Oferty Dzien.
Pozn. 10921*

Różne

Podaje

Szanownym moim Klien-
tom do łaskawej wiado-
mości, że z dniem 1 sty-
cznia 33 przeniosłem mój

Skład Futur

z ul. Pocztowej 29 na ul.
Św. Marcina 58
Otwarcie nastąpi około 1
stycznia 1933 r. Zawiada-
mając o powyższym pr-
szę o łaskawe dalsze po-
parcie.

Tadeusz Olszyński

Kuśnierz.

16

BILANSE

zestawiam, zakładam księ-
gowość w handlu i mly-
nach. Tanie. Zgłosz. Dzien.
Pozn. nr. 10825*

KSIĄŻKOWY

znajacy sprawę podatko-
wą oraz wszelkie prace
biurowe, poszukuje sta-
nowiska, także na wy-
jazd, lub przyjmie doraz-
ne prace buchalteryjne.
Oferty Derfert, Poznań,
Zielona 6. 967b.

ONDULACJA 60 Gr

Manicure 75 gr. Strzyż-
nie włosów 50 gr. Kra-
marska 25, vis a vis nu-
meru 2. 305

OBIADY

domowe, smaczne, tanie.
3 Maja 7, m. 7. 10865*

MASAZE

kosmetyczne, lecznicze.
specjalność — wyrzuty
skórne. Małeckiego 19, m.
5. 10883

KRAWCOWA

znajaca dobra pracę po-
leca się Olszewska, Jas-
na 2 II. 10895*

OBIADY

od 90 gr do 2 zł, w abo-
nament 10% niższej wy-
daje Stółownia Szkoły
Gospodarczej, św. Mar-
cin 69. 10868

PORTRETY

fotografie Bracia Pecher-
scy, Al. Marcinkowskie-
go 8, grupy, zdjęcia tech-
niczne. 10887

POKOJU

szukam za usługę. Of-
erty Dzien. Pozn. 10910*

MASKOWE

kostiumy 2—10 zł, wypo-
życzam (oryginalne) Pół-
wiejska 24, parter prawo.
10858

CHIROMANT

światowej sławy Moraw-
ski Kalwini obecnie w Po-
znaniu, Hotel Monopol.
10900*

SAMOCHÓD

ciężarówka, wynajmuje
na przewóz mebli, towa-
rów Promiński, Śniadec-
kich 6. 10914*

KUŚNIERKA

szyje czapki, mufki, ser-
daki fasonnie w domu po-
za domem. Żupańskiego
3, m. 5. 10913

PLISUJE

mereżkuje dziurki okret-
ką wzywam koronki
wstawki najtaniej Wro-
niecka 19, m. 11. 10909*

MASKOWE

kostiumy wypożycza ta-
nia Olszewska. Skarbowa
8, podwórko prawo III p.
10908*

FARBIARNIA

Poznań — Dąbrowskiego
115. — Garbnie, farbuję
wszelkie skóry futrzane
na wszystkie kolory. 10903

CHIROMANTKA

Focha 29, m. 12 przepo-
wiaduję systemem wszech-
światowej sławy Lenor-
mand. 10876*

PRANIE

bielizny męskiej, sztyw-
nej, — damskiej bez
szkodliwych domie-
szek, cerowanie, na-
prawa tania, Teclaw, Nie-
golewskich 4, m. 16. 963b

Nauka

SZKOŁA TANCÓW
Mikolajczak - Kłedecka,
Pocztowa 29. Rozpoczyna-
my kursy dla początko-
wników. 10527*

FRANCUSKIEGO

udziela gruntony Pan.
Francuz. Oferty Dzien.
Pozn. nr. 10862*

BYŁY TŁUMACZ

przy Sadach apelacyj-
nych przez 10 lat za gra-
nicą udzielać będzie lek-
cji gramatyki i konwer-
sacji języka francuskie-
go i niemieckiego na do-
godnych warunkach po-
czawszy od 16. bm. Zgł.
Dzien. Pozn. 959b</